

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątanych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztaach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubce, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 lutego.

## Emuncyacye Crispiego i odnośna interpelacya w Izbie włoskiej.

Na wczorajszym zebraniu włoskiej Izby deputowanych poruszono kilka deputowanych rozmowę Crispiego z redaktorem dziennika „Faullu”. Opozycya starała się wyzyskać anuncyacye Crispiego przeciwko obecnemu prezesowi ministrów, lecz nie odniosła żadnego namacalnego skutku. Rozmowa Crispiego, nacechowanej niechęcią netyliki do Giolittiego, ale także do zewnętrznych stosunków Włoch, nie omawialiśmy dotychczas, ponieważ Crispiego uważamy za gadułę, który stracił już pojęcie o konsekwencji i logice. W rzeczonyj rozmowie ganił on przede wszystkim postępowanie rządu w sprawie bankowej, „niszcząc bowiem to, co istnieje, i nie mogąc stworzyć nic innego, popełnił Giolitti błąd wielki”. Opowiadał także Crispi, iż w r. 1890, gdy był premierem, miał do wyboru pomiędzy ministrem handlu p. Micellim, który był optymistą w dobrej wierze, a ministrem skarbu Giolittim, który zawsze utrzymywał, że w administracyi banku rzymskiego są rzeczy, które powinny być dostatecznie bezwzględnie przed sądem karnym. Ażeby sobie stworzyć należyte wyobrażenie o prawdziwym stanie rzeczy przeczytał wówczas Crispi sprawozdanie o bankach i przekonał się, że położenie w istocie jest krytyczne i że należy przedsięwziąć kroki staawowe. Ostatecznie jednak poprzestał na tem, że powiedział panu Tanlongo słowa prawdy...

Ja dążyłem — mówił Crispi — do utworzenia jednego banku. Giolitti poszedł inną drogą i rzecz naturalna, że teraz, kiedy wszystko w ruinach, trudno, a nawet niebezpiecznie budować coś nowego... Tyle powiedział Crispi o sprawie bankowej — zapomniał jednak, iż krytykując Giolittiego, sądzi także samego siebie i sam odsłania ówczesne swje postępowanie. Z tego bowiem co powiedział, wynika, że starał się sprawy bankowe zaniżyć i zafalować bez należytego napiętnowania popelnionych nadużyć. Czy zaś system taki jest pożyteczny — nie mówię o sprawiedliwości — rzecz to bardzo wątpliwa. Crispi, wedle jego własnych słów, miał już w 1890 roku zupełną świadomość tego, co dzieje się w bankach włoskich, gdyby więc wówczas był to uczynił, co teraz zrobił Giolitti, to kredyt włoski byłby niezawodnie mniej narażony na niebezpieczeństwo i mniej byłby stracił, niż stracił w skutek tego, że Crispi nie chciał od razu i stanowczo słumić znanych mu nadużyć.

W dalszym toku swj rozmowy poruszył Crispi zewnętrzną politykę Włoch. Nikt, kto kocha Włochy — mówił Crispi — nie może być zadowolony ze stosunku Włoch do zagranicy. Dalej podnosił, że budżet włoski sztucznie bywa zestawiany, że kredyt Włoch jest podcięty, oraz że organizacya armii włoskiej nie jest zupełną i stawia Włochy w pewien stan poniżenia, który daje się odczuwać w stosunkach zewnętrznych państwa włoskiego. Ostra to krytyka, ale na jakich podstawach oparł Crispi swoje spostrzeżenia — nie wiadomo. Prawdopodobnie jedyną podstawą była niechęć do obecnego gabinetu, jako jedynego bowiem fakt na poparcie swego zdania, przytoczył Crispi to, iż cesarz niemiecki wysłał osobnego pełnomocnika do Rzymu, który złożył Ojcu św. życzenia z okazji jego pięćdziesięcioletniego jubileuszu. Jeśli Crispi nie mógł innego przytoczyć argumentu, to lepiejby zrobił, gdyby był zupełnie milczał.

Crispi powrócił jeszcze raz do Giolittiego, i z całą siłą uderzył na niego, jako swego przeciwnika, który stoi mu w drodze do pożądanego panowania. „Giolitti — mówił on — nie dowiódł, zdaniem mojem, nigdy szerokiego poglądu na rzeczy. Być może, że myśli on o częściowej rekonstrukcyi gabinetu, że chce mianowicie wyłączyć Grimaldigo i Lacava z grona swych kolegów — sądzę jednak, iż ci dwaj ministrowie, upadając, porwą za sobą także cały gabinet. We Włoskiej Izbie brak teraz zupełnie silnej partyi, któraby zdołała zdobyć się na działalność, kierowaną celem wysokim i myślą wielką...”

Rozmowa ta jest niezawodnie pierwszym politycznym objawem, iż Crispi przeszedł do opozycyi przeciwko Giolittiemu, po którym radby zajął napowrót miejsce premiera włoskiego. Ludzi się jednak Crispi, włoska bowiem Izba deputowanych zachowuje się teraz wobec niego więcej niż chłodno, tak, że gdyby Giolitti w istocie upadł, to nie Crispi, ale Zanardelli byłby prawdopodobnym jego następcą. Lecz dotychczas nie mamy żadnego powodu przypuszczać, iż panu Giolittiemu nie powiedzie się utrzymać nadal zaufania Izby. Jego energia w sprawie bankowej budzi nawet uznanie w kołach opozycyi, chociaż o przeprowadzeniu reform, które zapowiedział, może być mowa wtedy dopiero, gdy nieszczęsna sprawa nadużyć bankowych zostanie całkiem załatwioną.

## Mowy posłów naszych

wypowiedziane w sejmie pruskim w dniu 21 lutego r. b. przy obradach nad etatem kultu.

Przy tytule etatu, który przeznaczają 100,000 marek na stypendya dla studentów niemieckiego

pochodzenia przemówił pierwszy poseł nasz ks. Prałat dr. Jażdzewski i powiedział, co następuje:

M. Panowie! znajdujemy się tutaj wobec pozycyi etatu, która w pierwszym rzędzie przedstawia przy wyższych zakładach naukowych pewien fundusz dyspozycyjny na cele antypolskie. Macie Panowie tutaj w rozdziale 119, tyt. 17 fundusz 100,000 m. na uzupełnienie funduszu w tyt. 16 dla studentów niemieckiego pochodzenia, by ich następnie użyć w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskim jako też dla studentów z opolskiego obwodu rejencyjnego. M. P., kiedy omawialiśmy ten tytuł niedawno w komisji budżetowej, uważałem się za zobowiązane zapytać przedstawicieli królewskiego rządu, jakim zawodom i wedle jakich zasad rozdziela się ten fundusz. Panowie komisarze nie umieli mi dać dostatecznej informacji, ani zbliżyć do odpowiednich wywodów. Dla tego twierdzę jak przedtem, tak i teraz, że funduszu tego nie udziela się właśnie godnym i potrzebującym studentom, lecz że głównie służy on jako fundusz wsparcia dla synów wyższych urzędników w naszej dzielnicy. To pewna, że z tego funduszu otrzymują zapomogę synowie wyższych urzędników administracyjnych, lekarzy, pastorów, dyrektorów gimnazjalnych itp. i to w tym wyraźnym celu, że kiedyś zostaną użyty w naszej rodzinnej dzielnicy, by popierać niemiecką a osłabiać polską. Jestem tego zdania, że skoro mianowicie komisya budżetowa wogóle stanowczo wystąpiła przeciw tego rodzaju wątpliwym funduszom dyspozycyjnym, to i Izba także ma wszelki powód żądać przynajmniej całkowitego wyjaśnienia co do sposobu użycia tych pieniędzy publicznych.

Pan minister przy jednej z ostatnich dyskusji wywoził nam z pewnym spokojem umysłu, że my Polacy w naszej dzielnicy rodzinnej jesteśmy przeciwnikami niemieczyny! Jeżeli te strony rządowej uważa się za coś zdrożnego, aby jedna narodowość zaczęła drąga, to pytam pana ministra kultu: na podstawie którego tytułu prawnego uważa się za uprawnionego, by zaczęła ludność polską i osłabiać ją za pomocą takiego funduszu? Jeżeli wogóle jest rzeczą potępienia godną podkopywać i prawo rozwoju jakiegś narodowości, to tem bardziej potępienia godne jest popieranie tego rodzaju zamiarów i celów przy pomocy ogólnych funduszy państwowych. Sądzę, że jeżeli się pragnie uczciwie pokój w dzielnicy o mieszanej ludności, to rząd królewski i reprezentacya ludu mają ten poważny obowiązek usunąć z etatu podobne fundusze jak niniejszy.

(Wielka prawda!)

Chciałbym przeto prosić, aby pod tym względem nastąpiła zmiana. Sądzę, że przyczyniłoby się wiele do zaprowadzenia pokoju wśród naszej ludności, jeżeliby skreślono tego rodzaju obosieczne fundusze. Nie chcę chwilowo wdawać się w rozprawę nad pochodzeniem ich, może przy innej sposobności zabiorę jeszcze głos i Wysokiej Izbie uodwodnię, że u nas jeszcze w innym kierunku panują stosunki, które nie nie nadają do tego, aby zaprowadzić pokój i zgodę.

Upraszaam Wysoką Izbę, aby ten tytuł po prostu skreśliła.

Skreślony z wczorajszego referatu odpowiedzi dyrektora ministerjalnego Küglera, zabrał głos poseł nasz ks. prałat dr. Jażdzewski, by oświadczyć, co następuje:

M. P., wywodów pana przedstawiciela rządu nie mogę uznać za słuszne. Jeżeli zachodzi ogólna, bezpośrednia potrzeba, aby mianowicie w naszych dzielnicach państwo występowało z swemi środkami na wspieranie studentów, natenczas zapytuje: dla czego wyklucza się właśnie polskich uczniów od korzystania z dobrodziejstw tego rodzaju funduszy? Jeżeli polska ludność, która o wiele więcej potrzebuje pomocy, przyczynia się potem swego czoła i podatkami do tego, by tworzyć pewne fundusze na zapomogę, to nie wolno jej wykluczać od prawa korzystania z nich. Wyrażnym, ubliżającym celem tego funduszu atoli jest wykluczenie zupełne Polaków od używania go. Kiedy przyjdziemy do rozdziału gimnazjów, przedstawiam panu ministrowi, w jaki sposób obchodził się z temi funduszami, przeznaczonemi na wspomaganie uczącej się młodzieży. Wtenczas przekonamy się, w jaki to sposób obserwuje się zasady parytetyczności. Dopóki ludność polską wyklucza się umyślnie od korzystania z tych funduszy, dopóty nie wolno nam rząd królewski od obowiązku występowania stanowczo przeciw tego rodzaju funduszom i prosić ponownie, aby stósownie do mego wniosku tytuł ten skreślono.

Kiedy dyrektor ministerjalny Kügler przypomniał, że Polacy mają Pomoc Naukową imienia Marcinkowskiego, odpowiedział mu na to prezes Koła polskiego, poseł Leon Czarliński:

Mości Panowie! Przyznając, iż nic nie wprawia mnie w takie zdumienie, jak odpowiedź pana dyrektora ministerjalnego, dr. Küglera. Jest to tylko prywatny fundusz, z którego polska ucząca się młodzież otrzymuje wsparcie i jeżeli pan dyrektor ministerjalny przytacza fundusz Marcinkowskiego, to mogę mu odpowiedzieć tylko to, że panowie przy stole rządowym mogli się starać o to, aby ludność niemiecka w uznaniu potrzeby wspierania niemieckiej młodzieży uczącej się także na drodze prywat-

tniej zebrała takie sumy. Dziwię się w ogóle, że fundusz ten jest potrzebny dla wzmocnienia niemieckiej ludności i obrony przeciwko polskiej propagandzie, a ówczesny referent komisji etatowej złożył tylko to wzruszające oświadczenie, że w obec zamiaru wzmocnienia niemieczyny, a więc uchwalenia tych środków, przychylnie zajmuje stanowisko. W czasie rozpraw zaś, M. P., nad etatem dodatkowym, w Izbie nie słyszeliśmy nic innego, jak to, że trzeba użyć takiego funduszu na obronę przeciw polskiej propagandzie, że jest on potrzebny i użyto ulubionego wyrazu wielkopolskiej agitacyi tak, jak i dzisiaj jeszcze nieraz odzywa się stara piosenka. Nie chcę bliżej wnikać w te argumenta, gdyż dostatecznie zbijano je z naszej strony dość często. Chcę zaznaczyć tylko to, iż jestem tego zdania, że gdybyśmy w obec tych panów, którzy wypowiadają ten zarzut, wystąpili z pytaniem, czy też oni rozumieją, czego chcą właściwie, to prawdopodobnie znieśliiby się w takim samym kłopotcie, jak socyalni demokraci w parlamencie, kiedy ich zapytano o państwo przyszłości.

(Wielka prawda!)

Sądzę, że owe 7 lat, w ciągu których istnieje ten fundusz, wystarczyły, by stawił sobie pytanie, czy ludność polskiej nie dzieje się krzywdą, czy rząd państwowy przez przedłużenie tego projektu nie stanął w sprzeczności z konstytucyą i nie trwa w niej nadal przez utrzymywanie stanu wyjątkowego? Jakim prawem żąda się od nas od Polaków wogóle, aby się uważali za równouprawnionych obywateli państwa, kiedy ich się w stan taki wprowadza i w nim utrzymuje? Zdaje mi się, że od dawna nadszedł czas, w którym należało być przyjdzie do przekonania, że — jak to zaznaczył już przyjaciel mój ks. dr. Jażdzewski — się winno dbać i pragnąć pokoju wśród ludności obywateli narodowości, okazywać to w czynach, nie tylko w słowach, które nam się nie zdadają na nic. Sądzę, że jest to po prostu rzecz niesłychana i doprawdy wcale nieszlachetną wymagać, aby Polacy przez swe podatki przyczyniali się do rozprządzeń, skierowanych do ich upodlenia i tępienia. M. P. przynajmniej wniosek mego przyjaciela ks. dr. Jażdzewskiego, skreślcie spokojnie ową pozycyą i bądźcie przekonani, że będziemy mieli dcsyć sposobności, aby nie zapomnieć o tem, że w W. Ks. Poznańskim „mieszkają także Niemcy”, jak się wyraził pan minister.

(Okłaski na ławach polskich.)

Usiłowania posłów naszych poparł dzielnie górnoszlazki deputowany, p. major Szmula, (którego przemówienie streściliśmy wczoraj), po którym zabierał głos ministerjalny dyrektor Kügler, poczem przemówił powtórnie prezes Koła polskiego, p. Leon Czarliński w następujących słowach:

Sądzę, że Wysoka Izba nie zdoła się przekonać o konieczności tej pozycyi, pomimo, że pan dyrektor ministerjalny tyle sobie zadał trudu przedstawić, iż jest ona koniecznie potrzebna i że została uchwaloną bez zamiaru dotknięcia kogokolwiek. Jeszcze mamy w żywej pamięci ówczesne rozprawy i całe umotywowanie etatu dodatkowego; nie mogliśmy wcale pojąć, dla czego wówczas nie uodwodniono, że nie ma innego sposobu na to, aby niemiecka ludność kształciła swych synów bez środków państwowych. O to chodziło przecież. Pan dyrektor ministerjalny nie zechce przecież do wodzić, iż obojętna jest rzeczą, czy się Niemcom daje a Polakom nie; nie prawda! Jeżeli się ze środków państwowych dostarcza pieniądze na wspomaganie pewnych klas poddanych, to już to jest wyróżnianiem ich i zbaczaniem od prawnego równouprawnienia. Sądzę, że zbyt czarna tutaj wiele słów tracić.

Chcę Panom tylko jeszcze zwrócić uwagę na to, jakie wogóle wywołało takie postępowanie, nie tylko w samych Prusach ale i w innych częściach Niemiec. Przypominam to sobie, kiedy sprawą tę pobocznie poruszaliśmy także w parlamencie; wówczas zapytywaliśmy się członkowie parlamentu, mieszkający na zachodzie państwa, czy wogóle zachodzi potrzeba udzielania takich wsparć ludności niemieckiej; byli oni tego mniemania, że rząd przekonał się o braku odpowiednich sił, albo że wogóle wszystkie urzędy publiczne znajdują się w polskich rękach i rząd starać się musi zapobiedz temu brakowi urzędników niemieckich. Ktoby jeszcze tak sądził, M. P., to niechże idzie i przekona się, jak się u nas ułożyły stosunki. Na każdym kroku przekona się, że nigdzie — albo jednak z małemi bardzo wyjątkami, chcę powiedzieć — nie ma polskich urzędników a jeżeli są, to najwyżej tylko niżsi urzędnicy. M. P. proszę raz jeszcze, skoro pan komisarz rządowy nie zdołał uzasadnić tego stanu wyjątkowego i wytlomaczyć tej sprzeczności, jakiej się dopuszcza rząd wobec konstytucyi, aby Wysoka Izba o ile możliwości jednomyślnie przyjęła nasz wniosek, który postawił kolega nasz ks. dr. Jażdzewski o skreślenie tej pozycyi.

W dalszym ciągu dyskusyi nad tym przedmiotem zabrał także głos poseł nasz p. radca Stanisław Motty, którego (przemówienie brzmi, jak następuje:

M. P. Nie chcę rozpowodować się obszernej o stosunkach górnoszlazkich, pozostawiając to panu koleldze Szmuli, który zna tamtejsze położenie lepiej

odemnie. Powracam atoli do tego, co poruszyli tutaj koledzy moi ks. Jażdzewski i Czarliński i chciałbym tylko objaśnić sprawę z najprostszego stanowiska prawnego.

Wstawiono zatem w etacie pozycyą, w której zapisano, iż istnieje fundusz — uzupełniający, jak go nazwano — dla studentów niemieckiego pochodzenia. Pan ministerjalny dyrektor powiedział tutaj, że chodzi tu tylko o fundusz uzupełniający, a nie o główny. M. P. to jest rzeczą całkiem obojętną; jeżeli w etacie wymieniana się fundusz, ku uzasadnieniu którego zaznaczono wyraźnie, iż jest przeznaczony dla studentów niemieckiego pochodzenia, to jestto nieparetetycznością, jak to już tutaj uwydatniono, na którą doprawdy wuj powstają na głowie. M. P. powtarzam, że właśnie chcę tutaj zaznaczyć stanowisko prawne, ponieważ z mego własnego punktu widzenia nie pojmuję i czuję się oburzonym, że w państwie prawnem, jakim są Prusy, mogą zachodzić tego rodzaju niesprawiedliwości. Żąda się podatków od wszystkich poddanych państwa, a więc od poddanych polskiego i niemieckiego pochodzenia a fundusze, które się składają z owych podatków, znajdują po części zastosowanie jedynie na korzyść niemieckich obywateli państwa. Jeżeli to ma być sprawiedliwością, w takim razie nie wiem, co ostatecznie zasługuje na to miano. Sądzę, że nadszedł czas, aby nie zachodziły już takie wypadki wyjątkowe, jakie tu zapisano w tej pozycyi etatu.

Nasze stanowisko w obec państwa zaznaczyliśmy tutaj tak często i tak wyraźnie, że nie można nam już stawiać podstępnych pytań, jak dawniej. Uważamy się za zobowiązanych do przyczyniania się do ogólnych ciężarów państwowych, ale mamy też to głębokie przeświadczenie, że jesteśmy najzupełniej równouprawnieni z naszymi niemieckimi współobywatelami i z tego stanowiska dobrowolnie nigdy się wyprzeć nie pozwolimy!

(Okłaski na ławach polskich.)

Bezpośrednio po panu radcy Mottym przemówił znowu ks. Prałat dr. Jażdzewski w następujących słowach:

Chciałbym jeszcze w krótkich słowach stwierdzić tylko to, co następuje: Wzywam panów z komisji budżetowej na świadki, że w jej łonie starałem się w jak najbardziej pokojowy sposób odjąć temu tytułowi jego ostrze nieprzychylnie i obrażające i zmienić go odpowiednio. Znajdując panowie w tytule 16 główny fundusz dla całej monarchii, który wynosi 68,766,88 marek. Proponowałem, aby obydwaj fundusze, tyt. 16 i 17, usunąć cel tyt. 17, złać w jedno, iżby biedni uczniowie całej monarchii a także mianowicie mojej rodzinnej dzielnicy z równym uprawnieniem mogli korzystać z tego całego funduszu. Przeciw temu wystąpił ministerjalny dyrektor Kügler w sposób jak najenergiczniejszy i nalegał na komisyą, aby wniosek mój odrzuciła. Staralem się potem nakłonić komisyą do skreślenia słów „dla studentów niemieckiego pochodzenia” i przedstawiłem, że jeżeli się skreśli te słowa, natenczas tytuł ten utraci przynajmniej ostrze polityczne, skierowane przeciw Polakom i że możnaby wtenczas, jak to sam pan dyrektor ministerjalny zaznaczył, zwolna przyjdzie do tego, aby i Polacy z tego korzystali mogli. Ale i przeciw tak skromnemu wnioskowi powstał pan dyrektor ministerjalny w imieniu rządu. W takich warunkach byłem zmuszony postawić krótki i zwięzły wniosek o skreślenie tego tytułu w ogóle.

Jeżeli się staramy w sposób jak najbardziej pokojowy i jak najwzględniejszy występować wobec panów niemieckiej narodowości i jesteśmy gotowi w stadium przejściowem zostawić rządowi swobodę działania, wtenczas nas jeszcze zwałczają i odrzucają krótko nasze najskromniejsze żądania. Wśród takich okoliczności nie pozostaje nam nic innego jak po prostu stawić wniosek o skreślenie tego tytułu.

M. P. jeszcze tylko jedna uwaga. Pan dyrektor ministerjalny powiada, że polscy uczniowie w naszych rodzinnych dzielnicach nie potrzebują tak bardzo pomocy, ponieważ otrzymują wsparcie z pewnych funduszy prywatnych i zwrócić uwagę na to, że mamy także fundusze, administrowane przez państwo, z których także Polacy mogą otrzymywać stypendya. Jestto względnie słuszne. Tam gdzie stósownie do warunków fundacyi przepisano, aby pewna kategoria uczni otrzymywała stypendya, jest rząd zobowiązany do tego, nie może on i nie wolno mu przynajmniej nie w tem zmieniać. Ale w rzeczywistości nie widać się i na to. Zwracam n. p. uwagę na fundusz alumnacki, którego sprawę poruszyłem przy dyskusyi generalnej, ustanowiony wedle fundacyi przy gimnazjum Maryi Magdaleny w Poznaniu dla 60 uczni. Alumnat zamknięto w czasie watki kulturalnej bez żadnego powodu. Przywiązane do tego fundusze wynoszą około 15,000 marek rocznie. Fundusze te rząd usunął od celu przepisanej fundacyi i rozdziela je teraz wszystkim gimnazjom w dzielnicy. Fundusz ten był wyłącznie przeznaczony dla uczniów katolickich, którzy się mieli później poświęcić studyum teologicznym. Wedle obecnego rozdzielenia tego funduszu na wszystkie gimnazya, otrzymują z niego wsparcie po większej części uczniowie protestanccy. (Słuchajcie! słuchajcie! u Polaków i w centrum.)

Gdzież tutaj jest utrzymanie charakteru przepisanej legatem? Gdzie parytetyczność? A więc

Polakom i katolikom odbiera się fundusze, aby je rozdzielać protestantom, a Polakom i katolikom odmawia się korzystania z funduszy, płynących z ogólnego funduszu państwowego! W takich warunkach nie można się dziwić, że tylko wypełniamy prosty swój obowiązek, zwracając uwagę Wysokiej Izby na nieparzystość w traktowaniu poddanych państwa, prosząc Panów, abyście przez swe głosowanie usunęli to, co uważamy za niesprawiedliwe.

Raz jeszcze polecam mój wniosek o skrócenie tyt. 17.

(Okłaski na ławach polskich).

Po przemówieniach ministra dr. Bossego i hr. Limburga z Stirum zebrał głos poseł ks. **Prałat dr. Jażdżewski** i przemówił w następujące słowa:

Mości Panowie, już dawno było koniecznym, aby fundusz ten był usunięty i to po prostu z tego powodu, że nie ma on wewnętrznej powagi istnienia. Hr. Limburg z Stirum czuł się zniewolonym do umotywowania swego odmiennego stanowiska, że Polakom insynuował wrogie stanowisko, do czego nie ma żadnego prawa, przynajmniej co do nas na tych ławach absolutnie prawa tego nie ma. Jesteśmy tu i działamy w miarę uprawnień i zobowiązań, jakie na nas konstytucja nakłada, konstytucja, którą tak dobrze zaprzysięgli, jak hr. Limburg z Stirum i którą czcimy i w myśl której postępujemy tak samo, jak poseł hr. Limburg z Stirum. Gdyby od nas z którejkolwiek bądź strony żądano czegoś więcej, aniżeli wypełnienia naszych konstytucyjnych obowiązków, tobyśmy te niedorzeczne i nieodpowiednie żądanie po prostu odrzucili musieli.

Wzywam pana preopinanta, aby nam dowiódł, iżemy kiedykolwiek antykonstytucyjnie sobie postąpili. Skoro uczciwie i sumiennie konstytucją z wszelkimi jej artykułami szanujemy, to ani pan hr. Limburg z Stirum, ani bikt prawa nie ma stać do nas po za te granice idących żądań i ukroczenia lub naruszania nam naszego równoprawienia i naszego konstytucyjnego zagwarantowanego prawa.

(Bardzo dobrze! na ławach polskich i w centrum.)  
W dalszym ciągu posiedzenia zabrał głos prezes Koła polskiego p. **Leon Czarlinski** przy tytule „wyższe zakłady naukowe“ i przemówił w te słowa:

M. Panowie! Upiękniało już przeszło trzy lata, gdy do ówczesnego ministra kultu, dr. Gosslera, wystosował zapytanie w sprawie usunięcia ksiąg polskich z bibliotek szkolnych wyższych zakładów naukowych w W. Księstwie Poznańskim. Pan minister kultu odpowiedział mi wówczas — a za pozwoleniem pana marszałka odczytam krótki ten ustęp:

Zwracam się najprzód przeciwko wywodom posła Czarlinskiego co do zamknięcia bibliotek szkolnych wyższych zakładów naukowych we Wielkiem Księstwie Poznańskim. Zamknięcie to co do ksiąg polskich pochodziło ząd, że przy rewizji zauważono, iż do bibliotek tych zakradły się książki zupełnie niedozwolone nie tylko z politycznego i historycznego stanowiska, ale i przez jakąś niewytłumaczoną nieuwagę pod względem moralnym nieodpowiednie książki. Książki te były po części nadzwyczaj nieodpowiedniej treści, że nie jest możebnem pozwolić na istnienie takich bibliotek szkolnych, nie zbudawszy ich poprzednio co do treści politycznej i moralnej. Skoro to badanie ukończonem zostanie, rozważę ponownie, o ile biblioteki te mogą stać się dla uczniów znowu dostępnymi.

Otoż, Mości Panowie, nie mogą naturalnie powiedzieć, aby nas odpowiedź ta miała wiele zadowolić, ponieważ byliśmy przekonani, że te biblioteki szkolne zawsze stały pod dozorem nauczycieli gimnazjalnych, a dodając niemieckich nauczycieli gimnazjalnych, trudno więc było pojąć, jak się do bibliotek tych zakradły książki pod względem politycznym i moralnym nieodpowiednie. Jesteśmy atoli, Mości Panowie, ludźmi spokojnymi; Polacy posiadają niemało cierpliwości,

(Słuchajcie! słuchajcie! Wesoleń! Oho!)  
— zapewne, M. Panowie, to jest święta prawda; albowiem gdybyście się znajdowali w położeniu naszym, toby nas niejednokrotnie nadmierne gniew porwał. Zdaje mi się więc, że czas do zbadania był dość długi i czuję się uprawnionym i zobowiązanym do wystosowania do pana ministra kultu prośby, iżby tę sprawę bliżej rozpatrzył i postarał się o zwrot tych ksiąg do bibliotek. O wiele lepszym bowiem jest, aby uczniom, którzy pragną przeczytać coś czytać, dostępne były książki dobre, książki będące pod kontrolą, aniżeli, iżby uczniowie sami wyszukiwali lekturę, tak iż niekiedy wpada do ich rąk książki nieodpowiednie. Potrzeba czytania istnieć przecież będzie zawsze, a choć system, jaki przedewszystkiem nam na wszystkich polach bywa używany, mógłby nas doprowadzić do żebractwa, to miłości do naszej narodowości i do naszej mowy nie zdołacie nam, M. Panowie, ani wy, ani rząd pruski, wyrwać z serc naszych.

(Brawo!)

Dla tego ponawiam prośbę do pana ministra kultu, iżby pod tym względem, skoro owo badanie przez trzy lata już się ciągnie, sprawę ostatecznie załatwił.

Po odpowiedzi komisarza rządowego p. Staudera odezwał się poseł ks. **Prałat Jażdżewski** w następujące słowa:

M. P. sprawy bibliotek szkolnych na razie dalej poruszać nie myślę; dodam tylko na uwagi pana komisarza rządowego, że jeżeli w bibliotekach szkolnych gimnazjów naszych faktycznie były książki, których treść tak była drażliwą, jak to rzekomo miało być stwierdzonem, to odpowiedzialność musiałaby spaść na barki dyrektorów gimnazjalnych, oni bowiem wybierali i zakupowali owe książki, a jeżeli nabywali książki przewrotne i szkodliwe, to odpowiedzialność spada na nich, ale zład mają ponosić z tego powodu uczniowie szkół? Jeżeli w bibliotekach szkolnych faktycznie znajdowały się książki złe, to naturalnie należało je z bibliotek owych usunąć, a dobre książki przecież można było zatrzymać i dawać je, tak jak przedtem, do rąk uczniów, iżby mogli z nich czerpać wiadomości pouczające i umysł ich wzbogacające. Przytoczona tu dla usprawiedliwienia zamknięcia bibliotek tych przyczyna jest mi zupełnie niezrozumiała.

Będąc już przy głosie, pozwolę sobie przytoczyć kilka uwag co do naszych gimnazjów. P. minister kultu przyznał mi, że na polu szkolnictwa gimnazjalnego w ojczyźnie naszej dzielnic nie widać tak bardzo *wypierania Niemczyzny* — przeciwnie, zrobiliśmy to smutne doświadczenie, że po gimnazjach naszych z roku na rok liczba uczniów polskich widocznie się pomniejsza i to w sposób przerażający. Przyczyna tego ubytku leży jak na dłoni.

Na ludność, wynoszącą 1,164,087 katolików, 542,013 protestantów i 44,346 żydów, mamy w W. Ks. Poznańskim 3 wyższych zakładów naukowych, między nimi 3 katolickie gimnazja, natomiast 6 protestanckich i 11 parytetycznych. Poznać zład można, że u nas w ogóle w wyznaniu nie jest wcale należytym. Co do liczby uczniów to w całym W. Księstwie Poznańskim jest 1669 katolików, 2897 ewangelików i 1095 żydów.

Co do sił nauczycielskich, to mamy tylko 73 nauczycieli katolickich wobec tak wielkiej liczby ludności katolickiej, a 161 nauczycieli ewangelickich.

(Słuchajcie! słuchajcie!)

M. Panowie, pomiędzy tymi nauczycielami katolickimi znajduje się 12, którzy żyją w małżeństwach mieszanych i dzieci swe w religii protestanckiej wychowują. Jeżeli więc uwzględnicie procent, to spostrzeżecie, że u nas liczba nauczycieli katolickich w stosunku do ludności jest tak mała, że to wprost podpada. Pomiedzy dyrektorami gimnazjalnymi mamy dwóch katolików, którzy żyją w małżeństwach mieszanych i dzieci swe w wierze ewangelickiej wychowują.

Jeden z tych panów fauguje przy gimnazjum fundacji katolickiej. Pytam się więc, czy ci panowie nauczyciele, nie dający pod względem religijnym wprost dobrego świadectwa, mogą pod innymi względami korzystnie oddziaływać na umysł i serca uczniów!

Użalamy się pod względem ogólnym na te stosunki, ale mamy jasne wyobrażenie o tem, że z powodu systemu naukowego, jaki u nas panuje od czasu, kiedy język polski jako język wykładowy i jako przymusowy przedmiot nauki ze szkół usunięto, liczba uczniów polskich i katolickich znacznie obniżyła się musiała. Jest to rzecz zupełnie naturalna, albowiem mniej uzdolnieni uczniowie wobec utrudnienia metody naukowej w klasach niższych nie postępują i do wyższych nie przechodzą. Zład też pochodził tak mały procent abiturjentów. Jeżeli więc na jakim polu skarga wniesionaby być mogła do administracji szkolnej, to właśnie na polu nauki gimnazjalnej i jeżeli ta zmiana nie nastąpi, to z czasem dojdziemy jeszcze do bardzo smutnych stosunków.

Co się tyczy nauczycieli, to zwracam administracji szkolnej uwagę na to, że właśnie nauczyciele katolicki — pomiędzy nimi jest także znaczna liczba katolików niemieckich, użalamy się słusznie na

to, że do wyższych posad nie dochodzą; traktuje się ich po większej części tak, że nauczyciele ewangelicy z reguły bywają faworyzowani, katolicy zaś skazani są na posady podrzędne; do wyższych rzadko kiedy dochodzą. A więc i na tem polu panują u nas stosunki, któreby powinny dać impuls do pewnej zmiany.

(Dokończenie nastąpi.)

## Głosy prasy naszej.

W sprawie udziału naszych rodaków w agrarnem zjeździe berlińskim, czytamy w „Gazecie Gdańskiej“:

„Zdarzył się tam jeszcze inny wypadek, który nas napelnia najlepszą otuchą dla tego, że szowinizm t. j. zagorzalność nam przeciwna, zaczyna brać w łeb coraz bardziej.

Główny mówca z pomiędzy rolników niemieckich, piorunując na urzędzenia liberalne, uniósł się tak daleko, że twierdził, jakoby one wychodziły tylko na korzyść żydów, socjalistów i Polaków.

Huknięto mu brawo co do żydów i socjalistów — ale bardzo stanowczo zaprotestowano co do Polaków. A dobrze to świadczy o *dobrej woli* mówcy, że natychmiast, pomiarkowawszy, iż błąd popełnił, cofnął swoje słowa i oświadczył uroczyście, że Polaków nie stawia na równi z żydami i socjalistami.

Zmianę tę wywołał u mówcy okrzyk z wielu stron sali odzywający się: „Ostrożnie z Polakami!“

Cóż ten okrzyk znaczy? Oto znaczył tyle, że nami tak sobie wedle widzimisię pomiatać nie można, *bo i my jeszcze coś znaczymy*. Znaczymy dla tego, że mamy za sobą prawo i zdrowy rozum, znaczymy dla tego, że umiemy się bronić i dochodzić swego prawa, znaczymy dla tego, że główny nasz nieprzyjaciel ks. Bismarck posiadał na odstawkę, a ci, co o polityce dziś rozstrzygają, nie są nam tak nieprzyjemni, jak on był i jest. „Ostrożnie z Polakami“, wołano na siebie w zgromadzeniu tysięcy agraryuszów, bo oni nie są tak bezbronni i tak pozabawieni wszelkiego poparcia, jakby się naszym zagorzalcem zdawało.

Otoż pokazuje się tedy, że wcale tak białad nam nie wypada nad tem, że znaczna liczba naszych do Berlina pojechała. Gdybyśmy byli poszli wyłącznie za głosem tych strachajłów, co to zawsze wszystkiego się boją, tobyśmy nie byli się dowiedzieli, że *jeszcze coś znaczymy*, że się z nami liczyć muszą.

Są ludzie, którzy zawsze tylko marzą o ratowaniu godności i drżą z obawy przed skompromitowaniem, a zapominają, że między jedną a drugą ostatecznością jest obszerne i olbrzymie *pole pracy*, około której się *narażać* trzeba, jeśli się chce coś zrobić i osiągnąć.

O stanowisku posła J. Kościelskiego tak się wyraża „Gazeta Toruńska“:

„Co się często odzywa jako zarzut dla p. Kościelskiego, że on zdaniem swoim przeważa i w Kole decyduje nawet, to my raczej za *zależ* mu poczytujemy.

Im silniej kto o czem przekonany, im trafniej położenie ocenia, im światłej środki dobiera, im obszerniej poinformowany, tem mocniej też przy zdaniu swoim stoi, tem wymowniej go broni i skuteczniej innych przekonuje.

Owszem, niech członków takich miewają Koła jak najwięcej, niech ci swoją radą jak najczęściej przekonują innych i dobrze wyjednávują uchwały.

Tak jest wszędzie i będzie zawsze w świecie, że za zdaniem jednego, gdy ten przekonany zdola, pójdą zbiorowości. Na to nie ma rady, choćby nawet była potrzebna, czego bynajmniej tu nie twierdzimy.

Ala na jedno jeszcze zwrócimy uwagę.

Słyszysz się nieraz mówiących, iż p. Kościelski chce mieć przeważny wpływ w Kole dla swojej polityki ugodowej i wzmacnienia stanowiska swego na dworze. Jak widać oto — mówimy otwarcie, bez wszelkiej ogródki.

Nic z tego p. Kościelskiemu za złe nie bierzemy i brać nie możemy, bo nie dozwala tego rozsądek i znajomość natury ludzkiej. Kto się czuje na siłach i chce coś osiągnąć, ten zawsze będzie i musi chcieć podobnie.

To może być bardzo pożytecznym i zbawieniem dla nas wszystkich Polaków, skoro dobrze użyte i mądrze przeprowadzane. Więc i o tem jeszcze słów niewiele następuje.

W sprawie *języka polskiego w szkole*, żąda p. Z. w „Orędowniku“ ogłoszenia memoriału, doręczanego ministrowi Bossemu przez deputację poznańską i tak pisze:

spojrze, oczom nie dowierzam, mój zuch bije się w piersi, znak krzyża św. robi! Od tej chwili stał się wierzącym. Podobno na niedowiarca najlepszym lekarstwem burza na rozbukaniem morzu; mego towarzysza nauczyły modlić się kule armatnie.

Ala wracam do samych bitwy. Nasi ciagle murem postępują naprzód. Kartacze i kule rwą i kładą trupem całe szereg; nasi mra jak rażeni gromem od strzałów dawanych z silnych pozycji, opanowanych przez wroga. Naszych coraz więcej ubywa, a nie ma kim poległych zastąpić. Moskale zaś przeciwnie coraz inne, coraz nowe pułki do walki prowadzą. Nasze pułki piechoty zużone ciagle do boju wracają. Lśnią białe rabaty, polyskują proporce, drugi pułk ułanów z miejsca rusza, na czele dwaj dzielni rycerze, Kicki i Mycielski. Dziw, dziw, bo jazda rzuca się przez błota, trzęsawiska i groble, gdzie trudno i piechocie było się przedostać, na wroga panującego ze wzgórz, najeżonych rurami dział. Lecz Kicki głowy nie traci, prowadzi swoich spokojnie, stępą, omijając moczary. Wszystkie armaty, cała piechota, będąca na froncie przyjunie ich ogniem rotowym, utani i konie padają gęsto, idą jednak coraz dalej, rzekłbyś do tańca. Nareszcie cała linia szwadronami we froncie pędzi ku grobli, z poza której dym ogromny się wznosi od celnych strzałów, ukrytych w rowie strzelców rosyjskich. Lotem błyskawicy rozlała się nasza jazda po całej równinie, wpadając na bataliony z prawdziwą furją polonica naszych skrzydlatych husarzy, rozbijają je, popłoch u Moskale, zabrzmiły trąbki do odwrotu. Lecz wnet artylerja z boku jazdę naszą tartaczami obypuje

„Znając dotychczasowy przebieg tej sprawy, będzie społeczeństwo całe mogło ocenić, czy i jakich należy się chwycić środków, aby trafić do przekonania p. ministra i sprowadzić zmianę dzisiejszego tak szkodliwego dla nas systemu. Gdyby zaś nasze zabiegi u p. ministra oświecenia nie miały odnieść pożądanego skutku, natenczas wypadnie nam zastanowić się nad tem, czy nie należy nam *zwrócić się do najwyższej instancji*, w której imieniu za poprzednich rządów język polski ze szkół wyrzucony został.“

Zdaje się więc, że partja „Schwalbego“ zaczyna się przechylać ku „partji dworskiej“. Bardzo to jest pocieszającym objawem, zwłaszcza, że niedawno jeszcze pisał organ partji Schwalbego mniej więcej tak: *czolęm odzry przed „Kuryerem“*, jego ludźmi, jeżeli zdołają coś uzyskać dla języka w szkole — ale — póki to nie nastąpiło (tak wypada ze sensu), czuje się uprawnionym, żeby robić wszystko, co przeszkodzić może uzyskaniu korzyści, potwarzając też mianowicie ludzi, którzy wiedzą, jakimi drogami chodzić należy.

## „Nie uznajemy żadnej powagi na niebie i na ziemi.“

I.

Tak powiedział Liebknecht na sejmiku w Halli, a Bebel dodał do tego komentarz dnia 3 lutego r. b. na posiedzeniu parlamentu, że tu chodzi o powagi sztucznie stworzone i utrzymywane, powagi niebieskie i ziemskie, za pomocą których dotąd masy prowadzono na pasku. Przeciwnie u socyalnych demokratów ma wziętość powaga zdobyta przez działalność, zdolność, ofiarność jednostek. Dzisiejsze powagi niebieskie i ziemskie z nastaniem przyszłego państwa socyalno-demokratycznego ustąpić będą musiały. Chodzi o to, jak się bez powag ukształtują stosunki, kto sprawę weźmie w rękę.

Kwestję tę także poruszył w dyskusji parlamentarnej dr. Bachem.

„Jeżeli robotnicy przyjdą kiedyś do władzy, to wystarczy wydać dekret: jutro o godz. 12 w południe staną się grunta, fabryki, kopalnie własnością ludności robotniczej, — i tym sposobem za jednym rzutem będziemy mieli państwo socyalno-demokratyczne! Dobrze! ale co dalej? Musicie nam Panowie powiedzieć, jaki będzie drugi krok w tej nowej epoce, jeżeli n. p. w r. 1898 dajemy na to 11 listopada zapadnie ów dekret. Po takim dekrete nie będzie już pan Bebel posiadicielem swęj fabryki, tak samo inni socyalno-demokratyczni przedsiębiorcy. Właściciele kopalni, posiadacze ziemni znajdują się w tem położeniu, że nie będą mieli żadnej własności, że nie będą mieli nic do mówienia, że nikt nie będzie potrzebował ich słuchać. Sprzeciwialiby się to równoprawieniu socyalno-demokratycznemu i zasadzie demokratycznej, która jest podstawą zapatrywań socyalno-demokratycznych, gdyby ktoś w tej chwili miał jeszcze jaką powagę uznawać. Powiedział przecież p. kolega Liebknecht: „My nie uznajemy żadnej powagi, ani na niebie, ani na ziemi!“ Z chwilą tedy dekretu nie będzie już dla was powagi żadnej na ziemi; niebieska powaga zostanie, bo tej dekretem nie usuniecie! (Wolanie u socyalnych demokratów). *A teraz proszę pana, panie kolego Bebel, wyłomac nam Pan, w jaki sposób zamienicie produkcję, dystrybucję, społeczną pracę regulować i po fabrykach rozdzielać!* (Bardzo dobrze! w centrum i na prawicy).

W tej chwili przestaną wszyscy przedsiębiorcy myśleć i obliczać, przestaną technicy rysować i przygotowywać, przestaną wermistrze fabryczni porządkować i regulować, boć oni nie mają żadnej powagi, a toby ich powagę uznali, tenby wykroczył przeciw zasadzie państwa socyalno-demokratycznego. A więc na razie zatrzyma się bezwzględnie praca w fabrykach, kopalniach, rolnictwie. Cóż pan dalej uczynisz, panie Bebel? Jesteście przeciw moralnie zobowiązani starać się o to, aby lud nie umierał z głodu. (Wolanie):

Panie Bebel, jeżeli pan bierziesz na siebie tę odpowiedzialność, to przypuszczam, że już się pan zdecydował na to, co uczynić będzie trzeba, tak, jak to pan w swęj książce pod tyt.: „Nasze dążności“ jako rzecz absolutnie konieczną i niezbędną twierdziłeś. Prosimy tedy, nie chować światła pod kocy. Może pan mi odpowie, że wtedy trzeba będzie zarządzić wybory na kierowników kopalni, fabryk, rolniczych przedsiębiorstw na drodze wolnej decyzji robotników. Jeżeli, dajmy na to, na kierownika wielkiego przedsiębiorstwa rolniczego wybranym zostanie pan Singer? (Wesołość.) Wtedy ten pan znajdzie się w takim położeniu, że będzie musiał tyle z ziemi wygospodarować, ile najprostszy i

i nasi odwrót uczynić muszą, kostawiając na placu boju połowę rycerzy, a pomiędzy nimi i swego walecznego dowódcę. Zie się u nas dzieje, bój wry jeszcze, ale — a to już tylko wysiłki rozpacz. I my z miejsca ruszamy ku obronie dzieł naszych. Moskale wszędzie nowe sily do ataku prowadzą, nasza zaś rezerwa pod dzielnym generałem Kamińskim już walczy, próbuje zdobyć bagnietem wzgórze, lecz zewsząd otoczona traci wiele ludzi, padają jak kłosa pod kosaź zniwiarzy. Już wódz ich dzielny od kuli armatniej ginie. Ostatnia już dla nas wybita godzina; garstka pozostałych w porządku się cofa, pchana przeważną siłą wroga.

Trwała ta bitwa straszna, bezpardonowa do 8 godz. wieczorem, aż obiedwie strony zużone, jak dwa olbrzymi walczyli zdyżani, sily wyczerpały, dłużej już być nie mogą. Przenikliwy ból serca ścisnął, w głowie się mąciło, pod ciężkiem brzemieniem dnia tego smutni wracaliśmy ze śmiercią w duszy. O! tej klęski zwłapienie wszystkich opowiadało, tak wodzów, jak i żołnierzy. Straciliśmy zaufanie nie do naszego ramienia, ale do kierowników sprawy. Nie podniósł też już ducha wojska zmiana wodza, a kapitulacja Warszawy resztę zwyciężki dokonała.

W Sochaczewie nas zgromadzono i wysłano pod wodzą Francuza Ramorina pod Mińsk przeciwko Roszenowi. Korpus nasz liczył 20 tysięcy dobrze uzbrojonego żołnierza, byliśmy więc mogli zadać jeszcze niejedną klęskę wrogowi, — ale po innym wodzem.

(Dokończenie nastąpi.)

## Z opowiadania Starego Wiarusa.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 44)

Po bitwie dążyliśmy szybko szlakiem ku Mińskowi bez przeszkód; sądziliśmy, że zwycięstwo Bóg nam przyniesie, lecz inaczej się stało. Nie byliśmy godni jeszcze miłosierdzia i nie spełniona była miara kary! Kiedyż odpuszczenie win naszych, kiedy nastąpi?

Tu znowu zaczynają się pochody w tę i owa stronę bez żadnej dla ocalałego naszego korzyści. Z Mińska skierowali nas ku Tykocinowi. Tam rozchodzi się wieść złowroga o przejściu Dybicka przez Bug, dążącego W. ks. Michałowi na odsiecz. Nakazany odwrót wywołał szmeranie w wojsku naszym i mówiono: „O! to, uchodzimy przed Moskałem bez bitwy!“

Nasz szwadron przyłączony do tylnej straży opuścił Tykocin 23 w nocy; wojsko cofało się w porządku, nieprzyjaciel nas ścigał powoli, niedosięgając naszej arrierygardy. Bez szwanku przybyliśmy przez Zambrów pod Ostrolęgę 25 maja. Z rana dnia 26 wódz naczelny Skrzynecki podjeżdża pod szwadron poznański, rozkazuje przed frontem Dembińskiemu, aby wybrał ochotników na ważną bardzo wyprawę na Litwę, bo do Polagi broń z Anglii dla Polaków przybywa. Sprawa to niebezpieczna, bo drogą wojskiem przez wroga zajęta. Mimo takiego dictum acerbum od razu 135 Poznań-

czyków z szeregu występuje, gotowych ió gdzie tylko wódz im wskaże, choćby i na śmierć pewną, byle ojczyźnie służyć. Pomiedzy ochotnikami dwóch było panów Szczanieckich, jeden z nich o ile mi się zdaje, brat Panny Emilii Szczanieckiej z Pakostawia tej, która z poświęceniem pielegnowała podówczas rannych w Warszawie, a jest po dziś dzień aniołem opiekuńczym nędzy i biedy polskiej. — Gdy to się działo, wojsko nasze zdrożone odpoczywało, nie domyślając się, że za chwilę przyjdzie mu stoczyć zaciętą i smutną dla Polski walkę. Nagle od Ostrolęgi około godziny 9 z rana żywa kanonada spokój przerywa, wszyscy ucha nadstawiają, oczekując chwili komendy. Tu i owdzie bataliony, szwadrony zaczynają się poruszać ku Ostrolęce i my na koń siadamy i wolno, stępą w tę stronę dążymy, bo trakt zapchany i tylko z trudnością naprzód postępować można. Przybywszy po nad Ostrolęgę widzimy przed sobą krwawy obraz. Nasze bataliony dziesiątkowane ustępują, ścigane morderczym ogniem dział nieprzyjacielskich; znowu Czwartaki na przedzie, bronią walecznie wejścia do miasteczka. Wre walka na bagnety, kolby i pałasze. Strzelanie nie ustaje na chwilę, bo wódz nasz woła ciagle „bataliony naprzód, naprzód!“ — i na nowo bój się zacięty rozpoczyna. — Biją się kupami, biją się tyralierzy. Sądny dzień nastal, huk dział ogromny, aż drży ziemia, kule armatnie tuż przed naszym frontem padają. (Nadmieniam exempli causa, jak to się zawsze sprawdza, że „gdy wroga, to do Boga“). Towarzysz mój jednej rotę, nowo-przybyły, był przemądrzały i nadawał niedowiaraka, wysmiewając się z naszych padaw; teraz nagle, gdy nań

najskromniejszy chłop, który dziś rolę uprawia na podstawie długiego doświadczenia. Lecz czy on to potrafi? (Brawo!) Albo może n. p. pan Bebel zostanie powołany do kierownictwa fabryki maszyn. Nie będzie mu to oczywiście przyjemnym, bo on się spodziewa wyboru republiki na prezydenta. (Wesołość.) Tęby się jednak mogło nie udać, robotnicy mogliby być innego zdania i wziąć odpowiedzialność na to stanowisko.

A więc panie Bebel, przypuśćmy, że pan zostanie kierownikiem fabryki maszyn lub kopalni, która zatrudnia 3000 robotników; co pan uczynisz, jak się weźmiesz do rzeczy? Bez wątpienia zdegradujesz pan dotychczasowego kierownika, techników, dozorców na zwykłych pomocników. Na to będą właśnie się kwalifikowali. (Głos.)

Panie Bebel, chcę mówić na serwo i wyłożył w obiektywny sposób te trudności, któreby stały przedemną, gdyby mi przypadło podobne zadanie. Niechcie więc Pan będzie łaskaw oczekiwać, aż dołataniesz pan dotychczasowego kierownika, techników, dozorców na zwykłych pomocników. Na to będą właśnie się kwalifikowali. (Głos.)

Panie Bebel, chcę mówić na serwo i wyłożył w obiektywny sposób te trudności, któreby stały przedemną, gdyby mi przypadło podobne zadanie. Niechcie więc Pan będzie łaskaw oczekiwać, aż dołataniesz pan dotychczasowego kierownika, techników, dozorców na zwykłych pomocników. Na to będą właśnie się kwalifikowali. (Głos.)

Po tej przerwie mówił Bachem dalej. „Przypuśćmy np. że i mnie uda się znaleźć miejsce w państwie socjalno-demokratycznym i że mnie wybiorą na inżyniera kopalni. Będą się niewątpliwie starać, popisać się jak najlepiej. Lecz jakież będzie skutki? Jestem przekonany, że w krótkim czasie będzie kopalnia w nieporządku i że dalsza w niej praca stanie się niemożliwą. Tak samo będzie w wszystkich innych gałęziach. Na to mi zapewne odpowiesz, że socjalni demokraci nie będą tak naiwnymi i że wybiorą ludzi najlepszych i postawią na miejsce najodpowiedniejsze. Otóż, gdyby mi ktoś taką uwagę zrobił, toby się powołał na pana kolegę Bebla, który w swój książce pod tyt. „Kobieta“ wywodzi, że takie postępowanie byłoby niesprawiedliwym, ponieważ przyjemny rodzaj pracy w charakterze kierownika nie powinien być zawsze udziałem jednych i tych samych ludzi, ale że powinni oni też brać na siebie cięższą pracę zwyczajnego robotnika. Pan kolega Bebel powiedział, że nie można mieć nie przeciętną, aby następowała zmiana ludzi w funkcjach przyjemnych. Jest tedy rzeczą pewną, że w pewnym zbiegu okoliczności, mogą być powołani na kierowników przemysłowego lub rolniczego przedsiębiorstwa tacy ludzie, którzy tem się poprzednio nie trudnili. Cóż uczynicie, żeby nie nastąpił zastój? Jeżeli na to nie poradzicie, to się ruch w kopalni zatrzyma, a przedsiębiorstwo rolnicze przyniesie połowę tego co było. I to się dzieć ma wobec faktu, że mamy w państwie niemieckim kilka milionów ludzi, których nie możemy użyć z własnej produkcji i jesteśmy wskazani na dowóz z zagranicy. Mócni Panowie, socjalnej demokracji nie sprawia to wcale kłopotu. Ja zaś już na gruncie istniejącego porządku społecznego odczuwam tę troskę, że nie będziemy mogli naszej ludności dostatecznie wyżywić. Jest to problem najgorszy i najtrudniejszy naszej nauki socjalnej i polityki, w jaki sposób ma się znaleźć chleb i pracę dla tych milionów ludności naszej, które ustawicznie rosną. Nie będziemy mogli wyżywić ludności, nie konkurując w rynku międzynarodowym. Musimy eksportować, abyśmy mogli chleb z innych krajów importować. Jeżeli ustanie nasz eksport, to też ustanie import zboża, a ztąd bezwzględnie wybuchnie głód, jakiego jeszcze nie było w państwie niemieckim.

Jeżeli Panowie zaprzeczacie, to wytłomaczcie nam, jak się zamierzacie urządzić, aby tego głodu uniknąć! Nie możecie zaprzeczyć, że przez wydanie dekretu zaprowadzającego socjalno-demokratyczne państwo, wywołana zostanie gwałtowna dezorganizacja stosunków proceduralnych. Albo robotnicy, którzy zajęci byli dotąd nieprzyjemną pracą, przeniesieni zostaną w inne okolice — w każdym razie będą oni tego żądali, aby im dano pracę przyjemniejszą, — a wtedy przyjdzie do ogólnej anarchii; albo też zaprowadzicie taki zwyczaj, że każdemu zostanie praca wyznaczona, że każdy będzie zmuszony, tę a nie inną pracę, na tem a nie na innym miejscu wykonywać; przez to zniesiecie wolność przenoszenia się i wolny wybór zawodu, to będzie tyrania taka, jakiej jeszcze nie było. (Okłaski.) Między temi dwoma ekstremami nie ma środka, musicie nam tedy oświadczyć, czy chcecie mieć pierwszy czy drugi ekstrem w waszym państwie.“

Jeżeli Panowie zaprzeczacie, to wytłomaczcie nam, jak się zamierzacie urządzić, aby tego głodu uniknąć! Nie możecie zaprzeczyć, że przez wydanie dekretu zaprowadzającego socjalno-demokratyczne państwo, wywołana zostanie gwałtowna dezorganizacja stosunków proceduralnych. Albo robotnicy, którzy zajęci byli dotąd nieprzyjemną pracą, przeniesieni zostaną w inne okolice — w każdym razie będą oni tego żądali, aby im dano pracę przyjemniejszą, — a wtedy przyjdzie do ogólnej anarchii; albo też zaprowadzicie taki zwyczaj, że każdemu zostanie praca wyznaczona, że każdy będzie zmuszony, tę a nie inną pracę, na tem a nie na innym miejscu wykonywać; przez to zniesiecie wolność przenoszenia się i wolny wybór zawodu, to będzie tyrania taka, jakiej jeszcze nie było. (Okłaski.) Między temi dwoma ekstremami nie ma środka, musicie nam tedy oświadczyć, czy chcecie mieć pierwszy czy drugi ekstrem w waszym państwie.“

Jeżeli Panowie zaprzeczacie, to wytłomaczcie nam, jak się zamierzacie urządzić, aby tego głodu uniknąć! Nie możecie zaprzeczyć, że przez wydanie dekretu zaprowadzającego socjalno-demokratyczne państwo, wywołana zostanie gwałtowna dezorganizacja stosunków proceduralnych. Albo robotnicy, którzy zajęci byli dotąd nieprzyjemną pracą, przeniesieni zostaną w inne okolice — w każdym razie będą oni tego żądali, aby im dano pracę przyjemniejszą, — a wtedy przyjdzie do ogólnej anarchii; albo też zaprowadzicie taki zwyczaj, że każdemu zostanie praca wyznaczona, że każdy będzie zmuszony, tę a nie inną pracę, na tem a nie na innym miejscu wykonywać; przez to zniesiecie wolność przenoszenia się i wolny wybór zawodu, to będzie tyrania taka, jakiej jeszcze nie było. (Okłaski.) Między temi dwoma ekstremami nie ma środka, musicie nam tedy oświadczyć, czy chcecie mieć pierwszy czy drugi ekstrem w waszym państwie.“

Jeżeli Panowie zaprzeczacie, to wytłomaczcie nam, jak się zamierzacie urządzić, aby tego głodu uniknąć! Nie możecie zaprzeczyć, że przez wydanie dekretu zaprowadzającego socjalno-demokratyczne państwo, wywołana zostanie gwałtowna dezorganizacja stosunków proceduralnych. Albo robotnicy, którzy zajęci byli dotąd nieprzyjemną pracą, przeniesieni zostaną w inne okolice — w każdym razie będą oni tego żądali, aby im dano pracę przyjemniejszą, — a wtedy przyjdzie do ogólnej anarchii; albo też zaprowadzicie taki zwyczaj, że każdemu zostanie praca wyznaczona, że każdy będzie zmuszony, tę a nie inną pracę, na tem a nie na innym miejscu wykonywać; przez to zniesiecie wolność przenoszenia się i wolny wybór zawodu, to będzie tyrania taka, jakiej jeszcze nie było. (Okłaski.) Między temi dwoma ekstremami nie ma środka, musicie nam tedy oświadczyć, czy chcecie mieć pierwszy czy drugi ekstrem w waszym państwie.“

Jeżeli Panowie zaprzeczacie, to wytłomaczcie nam, jak się zamierzacie urządzić, aby tego głodu uniknąć! Nie możecie zaprzeczyć, że przez wydanie dekretu zaprowadzającego socjalno-demokratyczne państwo, wywołana zostanie gwałtowna dezorganizacja stosunków proceduralnych. Albo robotnicy, którzy zajęci byli dotąd nieprzyjemną pracą, przeniesieni zostaną w inne okolice — w każdym razie będą oni tego żądali, aby im dano pracę przyjemniejszą, — a wtedy przyjdzie do ogólnej anarchii; albo też zaprowadzicie taki zwyczaj, że każdemu zostanie praca wyznaczona, że każdy będzie zmuszony, tę a nie inną pracę, na tem a nie na innym miejscu wykonywać; przez to zniesiecie wolność przenoszenia się i wolny wybór zawodu, to będzie tyrania taka, jakiej jeszcze nie było. (Okłaski.) Między temi dwoma ekstremami nie ma środka, musicie nam tedy oświadczyć, czy chcecie mieć pierwszy czy drugi ekstrem w waszym państwie.“

Jeżeli Panowie zaprzeczacie, to wytłomaczcie nam, jak się zamierzacie urządzić, aby tego głodu uniknąć! Nie możecie zaprzeczyć, że przez wydanie dekretu zaprowadzającego socjalno-demokratyczne państwo, wywołana zostanie gwałtowna dezorganizacja stosunków proceduralnych. Albo robotnicy, którzy zajęci byli dotąd nieprzyjemną pracą, przeniesieni zostaną w inne okolice — w każdym razie będą oni tego żądali, aby im dano pracę przyjemniejszą, — a wtedy przyjdzie do ogólnej anarchii; albo też zaprowadzicie taki zwyczaj, że każdemu zostanie praca wyznaczona, że każdy będzie zmuszony, tę a nie inną pracę, na tem a nie na innym miejscu wykonywać; przez to zniesiecie wolność przenoszenia się i wolny wybór zawodu, to będzie tyrania taka, jakiej jeszcze nie było. (Okłaski.) Między temi dwoma ekstremami nie ma środka, musicie nam tedy oświadczyć, czy chcecie mieć pierwszy czy drugi ekstrem w waszym państwie.“

Jeżeli Panowie zaprzeczacie, to wytłomaczcie nam, jak się zamierzacie urządzić, aby tego głodu uniknąć! Nie możecie zaprzeczyć, że przez wydanie dekretu zaprowadzającego socjalno-demokratyczne państwo, wywołana zostanie gwałtowna dezorganizacja stosunków proceduralnych. Albo robotnicy, którzy zajęci byli dotąd nieprzyjemną pracą, przeniesieni zostaną w inne okolice — w każdym razie będą oni tego żądali, aby im dano pracę przyjemniejszą, — a wtedy przyjdzie do ogólnej anarchii; albo też zaprowadzicie taki zwyczaj, że każdemu zostanie praca wyznaczona, że każdy będzie zmuszony, tę a nie inną pracę, na tem a nie na innym miejscu wykonywać; przez to zniesiecie wolność przenoszenia się i wolny wybór zawodu, to będzie tyrania taka, jakiej jeszcze nie było. (Okłaski.) Między temi dwoma ekstremami nie ma środka, musicie nam tedy oświadczyć, czy chcecie mieć pierwszy czy drugi ekstrem w waszym państwie.“

Jeżeli Panowie zaprzeczacie, to wytłomaczcie nam, jak się zamierzacie urządzić, aby tego głodu uniknąć! Nie możecie zaprzeczyć, że przez wydanie dekretu zaprowadzającego socjalno-demokratyczne państwo, wywołana zostanie gwałtowna dezorganizacja stosunków proceduralnych. Albo robotnicy, którzy zajęci byli dotąd nieprzyjemną pracą, przeniesieni zostaną w inne okolice — w każdym razie będą oni tego żądali, aby im dano pracę przyjemniejszą, — a wtedy przyjdzie do ogólnej anarchii; albo też zaprowadzicie taki zwyczaj, że każdemu zostanie praca wyznaczona, że każdy będzie zmuszony, tę a nie inną pracę, na tem a nie na innym miejscu wykonywać; przez to zniesiecie wolność przenoszenia się i wolny wybór zawodu, to będzie tyrania taka, jakiej jeszcze nie było. (Okłaski.) Między temi dwoma ekstremami nie ma środka, musicie nam tedy oświadczyć, czy chcecie mieć pierwszy czy drugi ekstrem w waszym państwie.“

Jeżeli Panowie zaprzeczacie, to wytłomaczcie nam, jak się zamierzacie urządzić, aby tego głodu uniknąć! Nie możecie zaprzeczyć, że przez wydanie dekretu zaprowadzającego socjalno-demokratyczne państwo, wywołana zostanie gwałtowna dezorganizacja stosunków proceduralnych. Albo robotnicy, którzy zajęci byli dotąd nieprzyjemną pracą, przeniesieni zostaną w inne okolice — w każdym razie będą oni tego żądali, aby im dano pracę przyjemniejszą, — a wtedy przyjdzie do ogólnej anarchii; albo też zaprowadzicie taki zwyczaj, że każdemu zostanie praca wyznaczona, że każdy będzie zmuszony, tę a nie inną pracę, na tem a nie na innym miejscu wykonywać; przez to zniesiecie wolność przenoszenia się i wolny wybór zawodu, to będzie tyrania taka, jakiej jeszcze nie było. (Okłaski.) Między temi dwoma ekstremami nie ma środka, musicie nam tedy oświadczyć, czy chcecie mieć pierwszy czy drugi ekstrem w waszym państwie.“

Jeżeli Panowie zaprzeczacie, to wytłomaczcie nam, jak się zamierzacie urządzić, aby tego głodu uniknąć! Nie możecie zaprzeczyć, że przez wydanie dekretu zaprowadzającego socjalno-demokratyczne państwo, wywołana zostanie gwałtowna dezorganizacja stosunków proceduralnych. Albo robotnicy, którzy zajęci byli dotąd nieprzyjemną pracą, przeniesieni zostaną w inne okolice — w każdym razie będą oni tego żądali, aby im dano pracę przyjemniejszą, — a wtedy przyjdzie do ogólnej anarchii; albo też zaprowadzicie taki zwyczaj, że każdemu zostanie praca wyznaczona, że każdy będzie zmuszony, tę a nie inną pracę, na tem a nie na innym miejscu wykonywać; przez to zniesiecie wolność przenoszenia się i wolny wybór zawodu, to będzie tyrania taka, jakiej jeszcze nie było. (Okłaski.) Między temi dwoma ekstremami nie ma środka, musicie nam tedy oświadczyć, czy chcecie mieć pierwszy czy drugi ekstrem w waszym państwie.“

Jeżeli Panowie zaprzeczacie, to wytłomaczcie nam, jak się zamierzacie urządzić, aby tego głodu uniknąć! Nie możecie zaprzeczyć, że przez wydanie dekretu zaprowadzającego socjalno-demokratyczne państwo, wywołana zostanie gwałtowna dezorganizacja stosunków proceduralnych. Albo robotnicy, którzy zajęci byli dotąd nieprzyjemną pracą, przeniesieni zostaną w inne okolice — w każdym razie będą oni tego żądali, aby im dano pracę przyjemniejszą, — a wtedy przyjdzie do ogólnej anarchii; albo też zaprowadzicie taki zwyczaj, że każdemu zostanie praca wyznaczona, że każdy będzie zmuszony, tę a nie inną pracę, na tem a nie na innym miejscu wykonywać; przez to zniesiecie wolność przenoszenia się i wolny wybór zawodu, to będzie tyrania taka, jakiej jeszcze nie było. (Okłaski.) Między temi dwoma ekstremami nie ma środka, musicie nam tedy oświadczyć, czy chcecie mieć pierwszy czy drugi ekstrem w waszym państwie.“

Jeżeli Panowie zaprzeczacie, to wytłomaczcie nam, jak się zamierzacie urządzić, aby tego głodu uniknąć! Nie możecie zaprzeczyć, że przez wydanie dekretu zaprowadzającego socjalno-demokratyczne państwo, wywołana zostanie gwałtowna dezorganizacja stosunków proceduralnych. Albo robotnicy, którzy zajęci byli dotąd nieprzyjemną pracą, przeniesieni zostaną w inne okolice — w każdym razie będą oni tego żądali, aby im dano pracę przyjemniejszą, — a wtedy przyjdzie do ogólnej anarchii; albo też zaprowadzicie taki zwyczaj, że każdemu zostanie praca wyznaczona, że każdy będzie zmuszony, tę a nie inną pracę, na tem a nie na innym miejscu wykonywać; przez to zniesiecie wolność przenoszenia się i wolny wybór zawodu, to będzie tyrania taka, jakiej jeszcze nie było. (Okłaski.) Między temi dwoma ekstremami nie ma środka, musicie nam tedy oświadczyć, czy chcecie mieć pierwszy czy drugi ekstrem w waszym państwie.“

Jeżeli Panowie zaprzeczacie, to wytłomaczcie nam, jak się zamierzacie urządzić, aby tego głodu uniknąć! Nie możecie zaprzeczyć, że przez wydanie dekretu zaprowadzającego socjalno-demokratyczne państwo, wywołana zostanie gwałtowna dezorganizacja stosunków proceduralnych. Albo robotnicy, którzy zajęci byli dotąd nieprzyjemną pracą, przeniesieni zostaną w inne okolice — w każdym razie będą oni tego żądali, aby im dano pracę przyjemniejszą, — a wtedy przyjdzie do ogólnej anarchii; albo też zaprowadzicie taki zwyczaj, że każdemu zostanie praca wyznaczona, że każdy będzie zmuszony, tę a nie inną pracę, na tem a nie na innym miejscu wykonywać; przez to zniesiecie wolność przenoszenia się i wolny wybór zawodu, to będzie tyrania taka, jakiej jeszcze nie było. (Okłaski.) Między temi dwoma ekstremami nie ma środka, musicie nam tedy oświadczyć, czy chcecie mieć pierwszy czy drugi ekstrem w waszym państwie.“

Jeżeli Panowie zaprzeczacie, to wytłomaczcie nam, jak się zamierzacie urządzić, aby tego głodu uniknąć! Nie możecie zaprzeczyć, że przez wydanie dekretu zaprowadzającego socjalno-demokratyczne państwo, wywołana zostanie gwałtowna dezorganizacja stosunków proceduralnych. Albo robotnicy, którzy zajęci byli dotąd nieprzyjemną pracą, przeniesieni zostaną w inne okolice — w każdym razie będą oni tego żądali, aby im dano pracę przyjemniejszą, — a wtedy przyjdzie do ogólnej anarchii; albo też zaprowadzicie taki zwyczaj, że każdemu zostanie praca wyznaczona, że każdy będzie zmuszony, tę a nie inną pracę, na tem a nie na innym miejscu wykonywać; przez to zniesiecie wolność przenoszenia się i wolny wybór zawodu, to będzie tyrania taka, jakiej jeszcze nie było. (Okłaski.) Między temi dwoma ekstremami nie ma środka, musicie nam tedy oświadczyć, czy chcecie mieć pierwszy czy drugi ekstrem w waszym państwie.“

Jeżeli Panowie zaprzeczacie, to wytłomaczcie nam, jak się zamierzacie urządzić, aby tego głodu uniknąć! Nie możecie zaprzeczyć, że przez wydanie dekretu zaprowadzającego socjalno-demokratyczne państwo, wywołana zostanie gwałtowna dezorganizacja stosunków proceduralnych. Albo robotnicy, którzy zajęci byli dotąd nieprzyjemną pracą, przeniesieni zostaną w inne okolice — w każdym razie będą oni tego żądali, aby im dano pracę przyjemniejszą, — a wtedy przyjdzie do ogólnej anarchii; albo też zaprowadzicie taki zwyczaj, że każdemu zostanie praca wyznaczona, że każdy będzie zmuszony, tę a nie inną pracę, na tem a nie na innym miejscu wykonywać; przez to zniesiecie wolność przenoszenia się i wolny wybór zawodu, to będzie tyrania taka, jakiej jeszcze nie było. (Okłaski.) Między temi dwoma ekstremami nie ma środka, musicie nam tedy oświadczyć, czy chcecie mieć pierwszy czy drugi ekstrem w waszym państwie.“

Jeżeli Panowie zaprzeczacie, to wytłomaczcie nam, jak się zamierzacie urządzić, aby tego głodu uniknąć! Nie możecie zaprzeczyć, że przez wydanie dekretu zaprowadzającego socjalno-demokratyczne państwo, wywołana zostanie gwałtowna dezorganizacja stosunków proceduralnych. Albo robotnicy, którzy zajęci byli dotąd nieprzyjemną pracą, przeniesieni zostaną w inne okolice — w każdym razie będą oni tego żądali, aby im dano pracę przyjemniejszą, — a wtedy przyjdzie do ogólnej anarchii; albo też zaprowadzicie taki zwyczaj, że każdemu zostanie praca wyznaczona, że każdy będzie zmuszony, tę a nie inną pracę, na tem a nie na innym miejscu wykonywać; przez to zniesiecie wolność przenoszenia się i wolny wybór zawodu, to będzie tyrania taka, jakiej jeszcze nie było. (Okłaski.) Między temi dwoma ekstremami nie ma środka, musicie nam tedy oświadczyć, czy chcecie mieć pierwszy czy drugi ekstrem w waszym państwie.“

Jeżeli Panowie zaprzeczacie, to wytłomaczcie nam, jak się zamierzacie urządzić, aby tego głodu uniknąć! Nie możecie zaprzeczyć, że przez wydanie dekretu zaprowadzającego socjalno-demokratyczne państwo, wywołana zostanie gwałtowna dezorganizacja stosunków proceduralnych. Albo robotnicy, którzy zajęci byli dotąd nieprzyjemną pracą, przeniesieni zostaną w inne okolice — w każdym razie będą oni tego żądali, aby im dano pracę przyjemniejszą, — a wtedy przyjdzie do ogólnej anarchii; albo też zaprowadzicie taki zwyczaj, że każdemu zostanie praca wyznaczona, że każdy będzie zmuszony, tę a nie inną pracę, na tem a nie na innym miejscu wykonywać; przez to zniesiecie wolność przenoszenia się i wolny wybór zawodu, to będzie tyrania taka, jakiej jeszcze nie było. (Okłaski.) Między temi dwoma ekstremami nie ma środka, musicie nam tedy oświadczyć, czy chcecie mieć pierwszy czy drugi ekstrem w waszym państwie.“

pomocy niewielkich środków sam dawać naukę. Państwo wyklucza dalej kształcone w klasztorach dziewczęta od składania egzaminu na nauczycielki. To jest całkiem niesprawiedliwe.

Druga część wielkiej mowy dep. Porscha odnosiła się do skarg katolików w dziedzinie szkoły. Omawialiśmy — prawil mówca — w zeszłym roku kwestyę szkolną obszernie, kiedy nam przedłożono projekt szkół hr. Zedlitz. Projekt ten nie odpowiadał w zupełności żądaniom, jakie stawiamy takiemu projektowi. Zawierał on jednakże tyle cennych przepisów, że nie byłoby chcieli brać na siebie odpowiedzialności za odrzucenie go. Zawierał on mianowicie prawne zatwierdzenie szkoły wyznawczej i dla tego mieliśmy pewną nadzieję, że wspólnie z prawicą tej Izby ustawę przeprowadzimy. (Wielka prawda! w centrum i na prawicy.)

Mieliśmy nadzieję, że chociaż w punktach, na których łączyły się wierzące katolickie i ewangelickie części kraju, musi być przecież możliwym prawne sformułowanie. Spodziewaliśmy się, iż stworzymy ustawę, która w samej rzeczy zdolną była także przyczynić się do utrzymania pokoju wyznawczego, o ile wykazywała, że mamy wspólną podstawę chrześcijańską, pomimo wszystkich innych różnic. Żałować tylko mogę, że ustawa ta upadła, że jej upadek wzbudził i budzi jeszcze w nas i w naszych wierzących towarzyszach w kraju głębokie rozgoryczenie. (Wielka prawda! w centrum.) Nie pojmowaliśmy, dla czego nas po prostu poświęcono na korzyść innego kierunku. Nie tracimy nadziei, że w niedługim czasie będzie możliwym doprowadzić do porozumienia się na tem polu. Nie możemy atoli przyznać, żeby upadek tej ustawy przyczynił się do sprowadzenia pokoju, przeciwnie sądziłbym wręcz odmiennie. (Bardzo słuszenie! w centrum.)

Będziemy jednakże wdzięczni administracji, jeżeli tymczasem przynajmniej starać się będzie wykonać wielkie zarzuty ustawy, w których mieściłaby się jedynomyślnie, jeżeli mianowicie i właśnie wobec rozwoju naszych spraw wewnętrznych trzymała się będzie w pierwszym rzędzie utrwalenia szkoły wyznawczej. Życzylibyśmy sobie, aby o ile możliwości zniszczono istniejące szkoły symultanne, które ku naszemu żalowi istnieją jeszcze na Górnym Śląsku, w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich. (Głosy.) Ale właśnie istnienie tych szkół symultannych na Wschodzie nasuwa mimowolnie myśl, że przez te szkoły dają się nie tylko do celów wyznawczych, lecz w pierwszym rzędzie językowych. Ponad kwestyę językową atoli stoi zawsze jeszcze religijne wychowanie ludu.

Podnoszą się mianowicie także skargi na brak uwzględniania katolickiego żywiołu w Prusach Zachodnich; czytaliśmy o tem wiele w gazetach, o niepomysłnym stosunku stopy procentowej uczniów katolickich w porównaniu z liczbą ustanowionych nauczycieli katolickich — o nierównym rozdzielaniu, o którym mówił tu już wczoraj poseł ks. Jazdzewski. Pan minister nie chciał uznać wszystkich liczb podanych przez niego. Można to pewnie przypisać temu, że liczby ks. Jazdzewskiego pochodzą z 1886 roku, o ile mi się zdaje, gdy tymczasem liczby pana ministra mogą pochodzić z ostatnich czasów. Różnica w takim razie jest możliwa. To jedno atoli jest pewnem, że w szkołach zachodnio-pruskich w wysokim stopniu uwydatnia się brak względu na stożki wyznawcze katolickich uczniów i chciałbym prosić pana ministra, aby szczególniejszą na to zwrócił uwagę i czuwał nad tem, iżby katolickie wyznawcze nie doznało pokrzywdzenia.

Obok tego zanosiłbym tutaj kilkakrotnie skargi odnośnie do ustawy o inspekcji szkolnej. Jeżeli rząd sądzi, iż musi obstarwać przy zasadach ustawy o inspekcji szkolnej, to niechże wedle możliwości zrobi użytek z swego prawa, aby duchownym powierzać inspekcję, a o ile wybiera świeckich, to niechaj dba o to, aby świeccy inspektorowie powiatowi nie stanowili przeszkody dla religijno-wychowawczego znaczenia szkoły, lecz je wedle sił swoich popierali. Mamy nie jeden powód tutaj do skargi, że w czasie walki kulturowej starano się skrzyżnić o to, aby katolickim szkołom nadawać niekatolickich inspektorów powiatowych, albo też takich, których ich katolicki współwyznawcy nie mogli uważać za prawowitnych całkiem współwyznawców. (Wielka prawda.) W katolickich powiatach n. p. ustanawiano jako inspektorów powiatowych starokatolika, albo człowieka, który się ożenił z niekatoliczką i swoich dzieci nie wychowywał po katolicku. Sądzę, że panowie nie zgodzilibyście się także na to, gdyby na Pomorze przybył powiatowy inspektor szkolny, mający żonę katoliczką i któryby dzieci wychowywał w wierze katolickiej. Z wdzięcznością uznać muszę to, że w ostatnim czasie starano się ustanawiać ludzi, którzy ze stanowiska wyznawczego nie są wcale lub mało poszlakowani. Chciałbym jednakże prosić, aby szczególnie baczono na to, także ze względu na ogólny interes państwowy, aby wychowywał pokolenie chrześcijańskie.

Obok tego zanosiłbym tutaj kilkakrotnie skargi odnośnie do ustawy o inspekcji szkolnej. Jeżeli rząd sądzi, iż musi obstarwać przy zasadach ustawy o inspekcji szkolnej, to niechże wedle możliwości zrobi użytek z swego prawa, aby duchownym powierzać inspekcję, a o ile wybiera świeckich, to niechaj dba o to, aby świeccy inspektorowie powiatowi nie stanowili przeszkody dla religijno-wychowawczego znaczenia szkoły, lecz je wedle sił swoich popierali. Mamy nie jeden powód tutaj do skargi, że w czasie walki kulturowej starano się skrzyżnić o to, aby katolickim szkołom nadawać niekatolickich inspektorów powiatowych, albo też takich, których ich katolicki współwyznawcy nie mogli uważać za prawowitnych całkiem współwyznawców. (Wielka prawda.) W katolickich powiatach n. p. ustanawiano jako inspektorów powiatowych starokatolika, albo człowieka, który się ożenił z niekatoliczką i swoich dzieci nie wychowywał po katolicku. Sądzę, że panowie nie zgodzilibyście się także na to, gdyby na Pomorze przybył powiatowy inspektor szkolny, mający żonę katoliczką i któryby dzieci wychowywał w wierze katolickiej. Z wdzięcznością uznać muszę to, że w ostatnim czasie starano się ustanawiać ludzi, którzy ze stanowiska wyznawczego nie są wcale lub mało poszlakowani. Chciałbym jednakże prosić, aby szczególnie baczono na to, także ze względu na ogólny interes państwowy, aby wychowywał pokolenie chrześcijańskie.

Obok tego zanosiłbym tutaj kilkakrotnie skargi odnośnie do ustawy o inspekcji szkolnej. Jeżeli rząd sądzi, iż musi obstarwać przy zasadach ustawy o inspekcji szkolnej, to niechże wedle możliwości zrobi użytek z swego prawa, aby duchownym powierzać inspekcję, a o ile wybiera świeckich, to niechaj dba o to, aby świeccy inspektorowie powiatowi nie stanowili przeszkody dla religijno-wychowawczego znaczenia szkoły, lecz je wedle sił swoich popierali. Mamy nie jeden powód tutaj do skargi, że w czasie walki kulturowej starano się skrzyżnić o to, aby katolickim szkołom nadawać niekatolickich inspektorów powiatowych, albo też takich, których ich katolicki współwyznawcy nie mogli uważać za prawowitnych całkiem współwyznawców. (Wielka prawda.) W katolickich powiatach n. p. ustanawiano jako inspektorów powiatowych starokatolika, albo człowieka, który się ożenił z niekatoliczką i swoich dzieci nie wychowywał po katolicku. Sądzę, że panowie nie zgodzilibyście się także na to, gdyby na Pomorze przybył powiatowy inspektor szkolny, mający żonę katoliczką i któryby dzieci wychowywał w wierze katolickiej. Z wdzięcznością uznać muszę to, że w ostatnim czasie starano się ustanawiać ludzi, którzy ze stanowiska wyznawczego nie są wcale lub mało poszlakowani. Chciałbym jednakże prosić, aby szczególnie baczono na to, także ze względu na ogólny interes państwowy, aby wychowywał pokolenie chrześcijańskie.

Obok tego zanosiłbym tutaj kilkakrotnie skargi odnośnie do ustawy o inspekcji szkolnej. Jeżeli rząd sądzi, iż musi obstarwać przy zasadach ustawy o inspekcji szkolnej, to niechże wedle możliwości zrobi użytek z swego prawa, aby duchownym powierzać inspekcję, a o ile wybiera świeckich, to niechaj dba o to, aby świeccy inspektorowie powiatowi nie stanowili przeszkody dla religijno-wychowawczego znaczenia szkoły, lecz je wedle sił swoich popierali. Mamy nie jeden powód tutaj do skargi, że w czasie walki kulturowej starano się skrzyżnić o to, aby katolickim szkołom nadawać niekatolickich inspektorów powiatowych, albo też takich, których ich katolicki współwyznawcy nie mogli uważać za prawowitnych całkiem współwyznawców. (Wielka prawda.) W katolickich powiatach n. p. ustanawiano jako inspektorów powiatowych starokatolika, albo człowieka, który się ożenił z niekatoliczką i swoich dzieci nie wychowywał po katolicku. Sądzę, że panowie nie zgodzilibyście się także na to, gdyby na Pomorze przybył powiatowy inspektor szkolny, mający żonę katoliczką i któryby dzieci wychowywał w wierze katolickiej. Z wdzięcznością uznać muszę to, że w ostatnim czasie starano się ustanawiać ludzi, którzy ze stanowiska wyznawczego nie są wcale lub mało poszlakowani. Chciałbym jednakże prosić, aby szczególnie baczono na to, także ze względu na ogólny interes państwowy, aby wychowywał pokolenie chrześcijańskie.

Obok tego zanosiłbym tutaj kilkakrotnie skargi odnośnie do ustawy o inspekcji szkolnej. Jeżeli rząd sądzi, iż musi obstarwać przy zasadach ustawy o inspekcji szkolnej, to niechże wedle możliwości zrobi użytek z swego prawa, aby duchownym powierzać inspekcję, a o ile wybiera świeckich, to niechaj dba o to, aby świeccy inspektorowie powiatowi nie stanowili przeszkody dla religijno-wychowawczego znaczenia szkoły, lecz je wedle sił swoich popierali. Mamy nie jeden powód tutaj do skargi, że w czasie walki kulturowej starano się skrzyżnić o to, aby katolickim szkołom nadawać niekatolickich inspektorów powiatowych, albo też takich, których ich katolicki współwyznawcy nie mogli uważać za prawowitnych całkiem współwyznawców. (Wielka prawda.) W katolickich powiatach n. p. ustanawiano jako inspektorów powiatowych starokatolika, albo człowieka, który się ożenił z niekatoliczką i swoich dzieci nie wychowywał po katolicku. Sądzę, że panowie nie zgodzilibyście się także na to, gdyby na Pomorze przybył powiatowy inspektor szkolny, mający żonę katoliczką i któryby dzieci wychowywał w wierze katolickiej. Z wdzięcznością uznać muszę to, że w ostatnim czasie starano się ustanawiać ludzi, którzy ze stanowiska wyznawczego nie są wcale lub mało poszlakowani. Chciałbym jednakże prosić, aby szczególnie baczono na to, także ze względu na ogólny interes państwowy, aby wychowywał pokolenie chrześcijańskie.

Obok tego zanosiłbym tutaj kilkakrotnie skargi odnośnie do ustawy o inspekcji szkolnej. Jeżeli rząd sądzi, iż musi obstarwać przy zasadach ustawy o inspekcji szkolnej, to niechże wedle możliwości zrobi użytek z swego prawa, aby duchownym powierzać inspekcję, a o ile wybiera świeckich, to niechaj dba o to, aby świeccy inspektorowie powiatowi nie stanowili przeszkody dla religijno-wychowawczego znaczenia szkoły, lecz je wedle sił swoich popierali. Mamy nie jeden powód tutaj do skargi, że w czasie walki kulturowej starano się skrzyżnić o to, aby katolickim szkołom nadawać niekatolickich inspektorów powiatowych, albo też takich, których ich katolicki współwyznawcy nie mogli uważać za prawowitnych całkiem współwyznawców. (Wielka prawda.) W katolickich powiatach n. p. ustanawiano jako inspektorów powiatowych starokatolika, albo człowieka, który się ożenił z niekatoliczką i swoich dzieci nie wychowywał po katolicku. Sądzę, że panowie nie zgodzilibyście się także na to, gdyby na Pomorze przybył powiatowy inspektor szkolny, mający żonę katoliczką i któryby dzieci wychowywał w wierze katolickiej. Z wdzięcznością uznać muszę to, że w ostatnim czasie starano się ustanawiać ludzi, którzy ze stanowiska wyznawczego nie są wcale lub mało poszlakowani. Chciałbym jednakże prosić, aby szczególnie baczono na to, także ze względu na ogólny interes państwowy, aby wychowywał pokolenie chrześcijańskie.

Obok tego zanosiłbym tutaj kilkakrotnie skargi odnośnie do ustawy o inspekcji szkolnej. Jeżeli rząd sądzi, iż musi obstarwać przy zasadach ustawy o inspekcji szkolnej, to niechże wedle możliwości zrobi użytek z swego prawa, aby duchownym powierzać inspekcję, a o ile wybiera świeckich, to niechaj dba o to, aby świeccy inspektorowie powiatowi nie stanowili przeszkody dla religijno-wychowawczego znaczenia szkoły, lecz je wedle sił swoich popierali. Mamy nie jeden powód tutaj do skargi, że w czasie walki kulturowej starano się skrzyżnić o to, aby katolickim szkołom nadawać niekatolickich inspektorów powiatowych, albo też takich, których ich katolicki współwyznawcy nie mogli uważać za prawowitnych całkiem współwyznawców. (Wielka prawda.) W katolickich powiatach n. p. ustanawiano jako inspektorów powiatowych starokatolika, albo człowieka, który się ożenił z niekatoliczką i swoich dzieci nie wychowywał po katolicku. Sądzę, że panowie nie zgodzilibyście się także na to, gdyby na Pomorze przybył powiatowy inspektor szkolny, mający żonę katoliczką i któryby dzieci wychowywał w wierze katolickiej. Z wdzięcznością uznać muszę to, że w ostatnim czasie starano się ustanawiać ludzi, którzy ze stanowiska wyznawczego nie są wcale lub mało poszlakowani. Chciałbym jednakże prosić, aby szczególnie baczono na to, także ze względu na ogólny interes państwowy, aby wychowywał pokolenie chrześcijańskie.

Obok tego zanosiłbym tutaj kilkakrotnie skargi odnośnie do ustawy o inspekcji szkolnej. Jeżeli rząd sądzi, iż musi obstarwać przy zasadach ustawy o inspekcji szkolnej, to niechże wedle możliwości zrobi użytek z swego prawa, aby duchownym powierzać inspekcję, a o ile wybiera świeckich, to niechaj dba o to, aby świeccy inspektorowie powiatowi nie stanowili przeszkody dla religijno-wychowawczego znaczenia szkoły, lecz je wedle sił swoich popierali. Mamy nie jeden powód tutaj do skargi, że w czasie walki kulturowej starano się skrzyżnić o to, aby katolickim szkołom nadawać niekatolickich inspektorów powiatowych, albo też takich, których ich katolicki współwyznawcy nie mogli uważać za prawowitnych całkiem współwyznawców. (Wielka prawda.) W katolickich powiatach n. p. ustanawiano jako inspektorów powiatowych starokatolika, albo człowieka, który się ożenił z niekatoliczką i swoich dzieci nie wychowywał po katolicku. Sądzę, że panowie nie zgodzilibyście się także na to, gdyby na Pomorze przybył powiatowy inspektor szkolny, mający żonę katoliczką i któryby dzieci wychowywał w wierze katolickiej. Z wdzięcznością uznać muszę to, że w ostatnim czasie starano się ustanawiać ludzi, którzy ze stanowiska wyznawczego nie są wcale lub mało poszlakowani. Chciałbym jednakże prosić, aby szczególnie baczono na to, także ze względu na ogólny interes państwowy, aby wychowywał pokolenie chrześcijańskie.

Obok tego zanosiłbym tutaj kilkakrotnie skargi odnośnie do ustawy o inspekcji szkolnej. Jeżeli rząd sądzi, iż musi obstarwać przy zasadach ustawy o inspekcji szkolnej, to niechże wedle możliwości zrobi użytek z swego prawa, aby duchownym powierzać inspekcję, a o ile wybiera świeckich, to niechaj dba o to, aby świeccy inspektorowie powiatowi nie stanowili przeszkody dla religijno-wychowawczego znaczenia szkoły, lecz je wedle sił swoich popierali. Mamy nie jeden powód tutaj do skargi, że w czasie walki kulturowej starano się skrzyżnić o to, aby katolickim szkołom nadawać niekatolickich inspektorów powiatowych, albo też takich, których ich katolicki współwyznawcy nie mogli uważać za prawowitnych całkiem współwyznawców. (Wielka prawda.) W katolickich powiatach n. p. ustanawiano jako inspektorów powiatowych starokatolika, albo człowieka, który się ożenił z niekatoliczką i swoich dzieci nie wychowywał po katolicku. Sądzę, że panowie nie zgodzilibyście się także na to, gdyby na Pomorze przybył powiatowy inspektor szkolny, mający żonę katoliczką i któryby dzieci wychowywał w wierze katolickiej. Z wdzięcznością uznać muszę to, że w ostatnim czasie starano się ustanawiać ludzi, którzy ze stanowiska wyznawczego nie są wcale lub mało poszlakowani. Chciałbym jednakże prosić, aby szczególnie baczono na to, także ze względu na ogólny interes państwowy, aby wychowywał pokolenie chrześcijańskie.

Obok tego zanosiłbym tutaj kilkakrotnie skargi odnośnie do ustawy o inspekcji szkolnej. Jeżeli rząd sądzi, iż musi obstarwać przy zasadach ustawy o inspekcji szkolnej, to niechże wedle możliwości zrobi użytek z swego prawa, aby duchownym powierzać inspekcję, a o ile wybiera świeckich, to niechaj dba o to, aby świeccy inspektorowie powiatowi nie stanowili przeszkody dla religijno-wychowawczego znaczenia szkoły, lecz je wedle sił swoich popierali. Mamy nie jeden powód tutaj do skargi, że w czasie walki kulturowej starano się skrzyżnić o to, aby katolickim szkołom nadawać niekatolickich inspektorów powiatowych, albo też takich, których ich katolicki współwyznawcy nie mogli uważać za prawowitnych całkiem współwyznawców. (Wielka prawda.) W katolickich powiatach n. p. ustanawiano jako inspektorów powiatowych starokatolika, albo człowieka, który się ożenił z niekatoliczką i swoich dzieci nie wychowywał po katolicku. Sądzę, że panowie nie zgodzilibyście się także na to, gdyby na Pomorze przybył powiatowy inspektor szkolny, mający żonę katoliczką i któryby dzieci wychowywał w wierze katolickiej. Z wdzięcznością uznać muszę to, że w ostatnim czasie starano się ustanawiać ludzi, którzy ze stanowiska wyznawczego nie są wcale lub mało poszlakowani. Chciałbym jednakże prosić, aby szczególnie baczono na to, także ze względu na ogólny interes państwowy, aby wychowywał pokolenie chrześcijańskie.

Obok tego zanosiłbym tutaj kilkakrotnie skargi odnośnie do ustawy o inspekcji szkolnej. Jeżeli rząd sądzi, iż musi obstarwać przy zasadach ustawy o inspekcji szkolnej, to niechże wedle możliwości zrobi użytek z swego prawa, aby duchownym powierzać inspekcję, a o ile wybiera świeckich, to niechaj dba o to, aby świeccy inspektorowie powiatowi nie stanowili przeszkody dla religijno-wychowawczego znaczenia szkoły, lecz je wedle sił swoich popierali. Mamy nie jeden powód tutaj do skargi, że w czasie walki kulturowej starano się skrzyżnić o to, aby katolickim szkołom nadawać niekatolickich inspektorów powiatowych, albo też takich, których ich katolicki współwyznawcy nie mogli uważać za prawowitnych całkiem współwyznawców. (Wielka prawda.) W katolickich powiatach n. p. ustanawiano jako inspektorów powiatowych starokatolika, albo człowieka, który się ożenił z niekatoliczką i swoich dzieci nie wychowywał po katolicku. Sądzę, że panowie nie zgodzilibyście się także na to, gdyby na Pomorze przybył powiatowy inspektor szkolny, mający żonę katoliczką i któryby dzieci wychowywał w wierze katolickiej. Z wdzięcznością uznać muszę to, że w ostatnim czasie starano się ustanawiać ludzi, którzy ze stanowiska wyznawczego nie są wcale lub mało poszlakowani. Chciałbym jednakże prosić, aby szczególnie baczono na to, także ze względu na ogólny interes państwowy, aby wychowywał pokolenie chrześcijańskie.

&lt;

konywająca, podobną w skutkach do zbawien-  
nego balsamu, uzdrawiającego napózór nieuleczal-  
ne rany.

Następnie chór pod kierownictwem p. Wsze-  
laczego odśpiewał Bethowena „Czesć Boga“  
i „Jubilee“.

Po przemówieniu jeszcze imieniem młodzieży,  
której ogniskiem jest Ozytelna katolicka, urzędnika  
Wydziału krajowego p. Przygodzkiego, odczytał prze-  
wodniczący komitetu jubileuszowego, ks. Paweł Sa-  
pieha, telegram gratulacyjny na ręce ks. Kardynała  
Ledóchowskiego przesyłanej treści:

„Polacy pod rządem austriackim, zebrani  
we Lwowie na obchodzie jubileuszowym Jego  
Świątobliwości Papieża, mając w pamięci do-  
brodziejstwa od wieków od Stolicy Apostolskiej  
na kraj ich i naród spływające, składają u stóp  
Jego Świątobliwości wyrazy czci, miłości i sy-  
nowskiej uległości i wraz z katolikami całego  
świata zanoszą gorące modły o wolność Ko-  
ścioła i niezawisłość Stolicy Świętej. Wasza  
Eminencyja raczy być łobaczem naszych uczu-  
u tronu Jego Świątobliwości.

Seweryn, Arcybiskup lwowski, Sangus-  
zko, marszałek krajowy, Paweł Sapieha.

Uroczystość zamknął ks. Arcybiskup Morawski,  
dziękując obecny za liczny udział i zwracając uwagę  
na niezwykłość jubileuszu, gdyż — wliczając  
Leona XIII — tylko pięciu Papieżów obchodziło ju-  
bileusz kapłański, a dwóch zaledwie (Pius IX  
i Leon XIII) 50-letni jubileusz biskupi. Wreszcie  
podniósł ks. Arcybiskup zasługi sternika nawy ko-  
ścielnej i udzielił błogosławieństwa zgromadzonemu.  
Na tem zakończyła się ta piękna i wznieśła  
uroczystość o godzinie trzy kwadrans na 8 wie-  
czorem.

## W komisji wojskowej

parlamentu rozprawiano na posiedzeniu wtorkowym  
przedwzrostkiem nad kwestyją, w jaki sposób różni  
się proponowana przez projekt rządowy przeciętna  
siła zbrojna od istniejącej obecnie maksymalnej sta-  
łej siły zbrojnej w czasie pokoju. Ze strony wolno-  
myślnych starano się udowodnić, że gdyby bez pod-  
wyższenia prawem przepisanej stałej siły w przy-  
szłości w miejsce maksymalnej nastąpiła przeciętna  
stała siła zbrojna, to równałaby się już podwyższe-  
niu stałej siły zbrojnej w czasie pokoju o 19,437  
ludzi. To podwyższenie stałej siły należy przeto  
przy projekcie wojskowym uwzględnić jeszcze obok  
liczebnej pomnożenia stałej siły o 83,894 ludzi.  
Przyrost wzrasta jeszcze przez plus, które wynika  
przy tym pomnożeniu o 83,894 ludzi z różnicy po-  
między siłą przeciętną a maksymalną, o dalsze 3 do  
4000 ludzi, tak, że całe podwyższenie siły zbrojnej,  
jakiego żądają, w istocie wynosi około 107,000  
wojska.

To podwyższenie siły zbrojnej, które wynika  
z różnicy pomiędzy siłą przeciętną a maksymalną,  
nie stoi w związku z podwyższeniem kontyngensu  
rekrutów, lecz z przedłużeniem czasu służby, i to  
z dwóch przyczyn: naprzód ma wakans rekrutów,  
tj. czas między rozpuczeniem rezerwy a zaciągnię-  
ciem rekrutów, który dotychczas stosownie do etatu  
trwał miesiąc, faktycznie atoli trwał blisko 6 ty-  
godni, w przyszłości być ograniczony do 2 tygodni.  
W tem leży więc przedłużenie służby dla wszyst-  
kich tych, którzy obecnie już po drugim roku byli  
puszczani. Drugie przedłużenie czasu służby pocho-  
dzi z tego, że 6 proc. rezerwy niekompletnych, które  
dotychczas dopiero stosownie do zachodzących wa-  
kansów wskutk śmierci i inwalidztwa bywały zacią-  
gane, na przyszłość już w terminie ogólnego zacią-  
gnięcia rekrutów w oczekiwaniu mających później  
nastąpić wakansów mają być zaciągnięte.

Wolnomyślni przypominali, że i w interesie  
personelu podoficerskiego należałoby i na przyszłość  
zatrzymać termin dotychczasowego wakansu rekru-  
tów. Ze strony zwolenników projektu wojskowego  
twierdzono natomiast, że dwutygodniowy wakans  
jest dostateczny. Co do zasady siły przeciętnej po-  
wolywała się administracja wojskowa na dawniejsze  
oswiadczenie Rickerta, strona przeciwna atoli do-  
wiodła, że deputowany Rickert polecał był siłę  
przeciętną tylko w związku z jednorocznym uchwa-  
leniem budżetu, i że niezależnie od kwestyji prze-  
ciętnej siły zachodzi pytanie, czy w związku z tem  
ma faktyczna siła zbrojna, jak zamierzono, być pod-  
wyższona o przeszło 20,000 żołnierza? Głosowanie  
nad pytaniem: siła przeciętna, czy maksymalna?  
odroczone do późniejszej chwili. Tak samo odro-  
czono rozstrzygnięcie pytania, czy liczbę podoficerów  
będzie się na przyszłość ustanawiało tylko co lat  
kilka, czy też co roku. Projekt rządowy żąda, aby  
liczbę podoficerów ustanawiano corocznie w etacie.

## KORESPONDENCJE.

Mogilno, 22 lutego.  
(Rewizya szkoły).

Niedawno odbył rewizyą tutejszej szkoły sze-  
ścioklasowej katolickiej radca szkolny z Bydgoszczy  
i choć ewangelik kazał egzaminować dzieci z kate-  
chizmu i historii św. Przeszedłszy o godz. 8 do je-  
dnej z klas, zadziwił się, że zamiast religii nauczy-  
ciel uczył innego przedmiotu o tej porze. Dopiero  
mu nauczyciel pochodzenia niemieckiego wytłumaczył,  
że on nie znając języka polskiego, religii św. dzie-  
ci nie uczy, i że tylko 2 nauczycieli może uczyć reli-  
gii św. w 6 klasach, a odpowiednio do tej okolicz-  
ności ułożony jest plan szkolny tak, że pierwsza le-  
kcyja nie zawsze może być lekcya religii.

Przykładem p. radcy zachęcony, obecny inspe-  
ktor powiatowy p. Storz odbył następnie egzamin  
w religii św. w sąsiedniej szkole wiejskiej Wieca-  
nowie.

Ewangelicycy urzędnicy szkolni każą dzieci ka-  
tolickie egzaminować w religii katolickiej, aby się  
przekonać o ich postępkach w nauce! Co to za cel,  
co za pożytek!

## Ziemię Polskie.

\* „Dniem. Warszawskij“ w tonie niezmiernie  
rozdrażnionym uderza na te dzienniki, które donio-

sły, „jakoby rozkaz generała-gubernatora Hurki o  
używaniu języka rosyjskiego, jako ogólnie państwo-  
wego, przez wszystkich bez wyjątku urzędników w  
ich stosunkach z osobami prywatnymi, został odczy-  
tany także w szpitalach, przyczem lekarzom i Sio-  
strom miłosierdzia oświadczone, że są obowiązani  
rozmawiać z chorymi nie inaczej, tylko w języku  
urzędowym, chociażby chorzy nie rozumieli go wcale.“

„Dla administracyi — pisze organ urzędowy —  
jest zupełnie obojętne, w jakim języku chory roz-  
mawia z lekarzem, choćby ten był w służbie i nie  
mieszka się wcale do tego. Pomoc, okazywana cho-  
rym, jest przedwzrostkiem aktem miłosierdzia, nie  
służby, i wskutek tego do niej nie może być zastoso-  
wane wymaganie, jasno zresztą i kategorycznie  
wyłożone w odnośnym rozkazie głównego naczelnika  
kraju.“

## Niemcy.

\* Berlin, 22 lutego. W dniu 3 marca zbie-  
rze się w Berlinie centralny wydział cechowy z ca-  
łych Niemiec. W dniu 10 marca odbędzie się wiel-  
kie zebranie 60 cechów należących do berlińskiego  
wydziału cechowego.

Po sobotnim zebraniu „Związku ról-  
ników“ i poniedziałkowym zebraniu „Związku chło-  
pów niemieckich“ odbyło się we wtorek walne ze-  
branie „zwolenników reformy podatkowej i gospodar-  
czej“. Hr. Mirbach wyraził zadowolenie swoje  
z powodu sukcesów agitacyi rólników w dniach osta-  
tnich. Przyszłość okaże, czy organiczne połączenie  
się ze związkami rólników ma być dokonane.  
Po referacyi bimetalisty dr. O. Arendta przyjęto  
rezolucyją wzywającą rząd, aby zajął się zawarciem  
traktatu w sprawie waluty, którego zawarcie zale-  
żnym ma być od przyłączenia się Anglii. W dysku-  
syi zarzucił baron Thüngen kanclerzowi, że nie zna  
się na rzeczach dotyczących spraw rolniczych i ekono-  
micznych. Następnie przyjęto rezolucyją żądającą,  
aby rząd wstrzymał się od zawierania traktatów  
handlowych z Rosyą i Rumunią jako zagrażających  
rolnictwu pod każdym warunkiem, póki te państwa  
nie postawią kwestyji waluty na pewnej podstawie,  
w inną rezolucyją poleconie szybkie i dokładne ze-  
stawienia rezultatów śniwnych.

Deputacya centralnych Związków rol-  
niczych prowincyi wschodnich przyjmowaną była  
w zamku na audyencyi przez cesarza w obecności  
prezesa ministerstwa stanu i ministra rolnictwa. De-  
putacya wręczyła cesarzowi memoriał, zawierający  
życzenia rolnictwa i prośbę do cesarza o popieranie  
interesów rolnictwa. W deputacyi byli reprezentanci  
Pomorza, Prus Wschodnich i Zachodnich, Poznań-  
skiego i Ślązka. Cesarz odpowiedział, że zajmując  
się szczerze los rolnictwa i rolniczej ludności, którą  
uważa za filar królestwa, że znać mu są trudności,  
z jakimi zwłaszcza na Wschodzie rolnictwo wal-  
czyć musi i że rząd zbada dokładnie przedłożone  
życzenia i wedle możności uwzględni.

W dalszym ciągu żywego ruchu agra-  
ryszów w dniach ostatnich odbyło się Jaz 24 walne  
zebranie kongresu niemieckich rólników, które zaga-  
li w domu architekta o godz. 10 1/2 przed południem  
prezydent dep. baron Manteuffel z Krozna. Prze-  
wodniczący zwrócił uwagę na wielkie znaczenie so-  
botniego zebrania rólników w „Tivoli“. Jak hra-  
bia Mirbach na wczorajszym zebraniu „zwolenników  
reformy podatkowej i gospodarczej“ tak i mówca  
może dziś oświadczyć, że dokonana została lub za  
kilka godzin zostanie unia personalna członków  
kongresu rólników niemieckich ze „Związkiem rol-  
ników“, założonym w Tivoli. Ta unia będzie re-  
komyją wspólnego działania wszystkich rólników.  
Następnie powołał przewodniczącą ministra rolnictwa  
Heydena i licznych radców wydelegowanych przez  
rząd na zebranie kongresu. Minister oświadczył, że  
przybył z radcami swymi dla tego, ponieważ nie-  
obecność jego na sejmiku agronomicznym odbytym w  
ostatni piątek, dała powód do wniosków nieupra-  
wnionych. Minister oświadcza, że nie raz już zwy-  
wał rólników, aby się w stowarzyszenia organizo-  
wali, powtarza to samo i dziś z tym życzeniem, aby  
zebranie sprowadziło pod tym względem dobre re-  
zultaty. — Przyjęto potem dwie rezolucyje, jedną  
popierającą dalszą organizacyą zawodową w rolni-  
ctwie, drugą określającą niezupełnie jasno stanowi-  
sko zebrania do projektu podatku wódczanego.

Związek niemiecki dla międzynarodowej  
waluty podwójnej będzie miał w czwartek o godzi-  
nie 8 wieczorem zebranie w sali „Victoria“ na  
ulicy Lipskiej. Na porządku obrad następujące te-  
maty: „Obecny stan kwestyji waluty“ (Ref. Kardorff  
i dr. Arendt); — „Kwestyja waluty ze stanowiska  
przemysłowego i socyalnego“ (Ref. Scheetdahl i  
Leuschner) — i wreszcie „Kwestyja waluty a nie-  
mieckie rolnictwo wobec traktatów handlowych“  
(Ref. hr. Mirbach i Schalscha).

## Rosya.

\* Kahały żydowskie. „Now. Wrem.“ donosi,  
że Rada państwa ma rozpoznawać niebawem pro-  
jekt ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczący  
zwinięcia kahałów żydowskich. Ministerstwo uzna-  
je, że dalsze istnienie kahałów jest absolutnie szko-  
dliwe, tak dla interesów państwowych, jako też i  
dla interesów ludności żydowskiej, bowiem kahały  
współdziałały utrzymać się judaizmu i odsobnieniu  
się żydów.

Zas „Mosk. Wied.“ dodają, że komisya do  
spraw żydowskich udawała się do gubernatorów z  
żądaniem opinii o kahałach i nieomal wszyscy na-  
czelnicy gubernii odpowiedzieli, że zniesienie kaha-  
łów jest środkiem nieodzownym, środkiem, którego  
pragnie dobrze myśleć i najbardziej rozwinięta  
część ludności żydowskiej. Najdokładniejszemi pod  
względem liczby faktów charakteryzujących działal-  
ność kahałów żydowskich są raporty b. generał-gu-  
bernatora wileńskiego, Kachanowa i gubernatora li-  
fandzkiego, generał-lejtenanta Zinowjewa.

## Telegramy.

Parysz, 22 lutego. Senat będzie w piątek wy-  
bierał nowego prezesa.

Parysz, 22 lutego. Sąd rozjemczny w sprawie  
zatargu o półów fok na zatoce Behring zbierze się  
jutro w ministerstwie spraw wewnętrznych na pier-  
wsze posiedzenie, lecz zostanie prawdopodobnie na  
miesiąc odroczonej celem uzupełnienia informacji.

Parysz, 22 lutego. Wedle depezy francu-  
skiego ambasadora w Genewie, rząd szwajcarski wy-  
raża swoje ubolewanie z powodu obelgi, jaką Car-  
notowi wyrządzono w pochodzie karnawałowym  
w Bazylei. Rząd jest gotów dać Francuy zadosy-  
uczynienie.

Parysz, 22 lutego. Cztery republikańskie gru-  
py senatu zebrały się wczoraj na posiedzenie celem  
zamianowania kandydata do godności pierwszego pre-  
zesa senatu. Z 151 oddanych głosów przypadło  
na Juliusza Ferry 87, na Magnina 53, Challemel-  
Lacoura 7 i na Juliusza Simona 2.

Rzym, 22 lutego. Na wczorajszym posiedze-  
niu Izby deputowanych oznajmił minister spraw za-  
granicznych, że nie ma nic do dodania do oświad-  
czenia swego, złożonego w sobotę na zapytanie dep.  
Barzillia w sprawie arcybiskupa Archanioła Mi-  
chała. Minister nie może również przyjąć odnośnej  
interpelacyi Barzillia. Dep. Barzillia wyraził z tego  
powodu swoje ubolewanie, nadmienil jednak, że na  
razie nie będzie apelował do Izby. Na tem ukon-  
czone zostało całe zajście.

Rzym, 22 lutego. Papież przyjmował dzisiaj  
francuzkiego ambasadora Lefebvre de Behaine, któ-  
ry jako nadzwyczajny poseł przywoził życzenia Car-  
nota i rządu francuzkiego. Przyjęcie pielgrzymów  
z Węgrzech, Argentyny i Urugwaj zostało odroczo-  
ne, ponieważ Papież lekko się zaziębił.

Londyn, 22 lutego. Wedle depezy z Sierra  
Leone, brytyjsko-afrykański okręt (Joanza rozbił się  
o skały Baryach. Tylko kilku pasażerów wraz z  
załogą zdołało się uratować.

Londyn, 22 lutego. W Northmeath (Irlandya)  
wybrano do Izby gmin Gibneya w miejsce Da-  
vitta, którego wybór unieważniono.

Belfort, 22 lutego. Wielka loża Oranżystów  
ogłasza manifest, w którym żąda, aby Irlandya zu-  
pełnie była złączoną z Anglią, lub zupełnie niezale-  
żną. Natomiast bilowy Gladstona należy energiczną  
stawić opozycyą.

Lisbona, 22 lutego. Nowe ministerstwo utwo-  
rzyło się w sposób następujący: Hintze Ribeiro ob-  
jmuje przewodnictwo i sprawy zewnętrzne, Franco  
Castello Branco, sprawy wewnętrzne; Antonio Aze-  
vedo, ministerstwo sprawiedliwości; pułkownik Pi-  
mentel Pinto, ministerstwo wojny; Fuschini, mini-  
sterstwo finansów; Neves Ferreira, ministerstwo ma-  
rynarki; Bernardino Machado, ministerstwo robót.  
Ministerstwo przedłoży jutro swój program w kor-  
teczach.

Nowy Jork, 22 lutego. Księżna Kilauni,  
siostrzenica dotychczasowej królowej hawajskiej  
Liliuokalani, wydała odezwę do amerykańskiego na-  
rodu, w której protestuje przeciwko grabieży jej  
praw do następstwa tronu.

Ateny, 22 lutego. W Sparcie, Kalamacie i  
na wyspie Zante odczytu w ubiegłej nocy ponownie  
trzęsienie ziemi, które ludność tamtejszą bardzo za-  
niepokoiło.

Rzym, 22 lutego. W podejrzeniu o popełnie-  
nie onegdajszej eksplozyi przyaresztowano tu 20  
anarchistów. U jednego znaleziono petardę podobną  
do tej, która eksplodowała przy ulicy Kavour.

## Jubileusz Ojca świętego na prowincyi.

Z Krotoszyna, w lutym 1893.

Na niedzielę dnia 12 b. m. parafianie krotoszyński  
zaproszeni byli przez Dozór Kościoła na wiec celem obrad  
jak obchodzić uroczystość 50-letniego jubileuszu biskupie-  
go Jego Świątobliwości, Papieża Leona XIII. Wśród bar-  
dzo licznie zebranych parafian wiec zagał przewodniczący  
Dozoru kościelnego p. prof. Lindner. Wykazał on, jak  
ważne przy rzadkiej uroczystości są obrady i poprosił o  
wybór prezesa. Za przedstawieniem p. L. zebranie wy-  
brało ks. prof. Jaworskiego na prezesa, który do pióra  
powołał p. A. Masłowskiego i na ławników pp. Sierod-  
kiego i Klarowicza. Po ustanowieniu biara ks. prof. J.  
udzielił głosu p. prof. Lindnerowi. Mówca w dłuż-  
szym przemówieniu swoim oświecał obecnych o ważności  
jubileuszu — podał w zarysach ogólnych życiorys Ojca  
św. — wykazał jasno i dobitnie, jak wielkie są zasługi  
Ojca św. około kościoła naszego, jak bronil wobec rządów  
wszechświata religii katolickiej, jak zwalczał prądy  
socyalistyczne. Zebrani po skonczonj mowie wnieśli  
okrzyk „niech żyje“ na cześć Papieża. Ks. prof. Ja-  
worski podziękował mówcy za słowa serdeczne a uzupeł-  
niwszy je w swoim przemówieniu, otworzył „debatę“ w  
jaki sposób jubileusz obchodzić mamy. Na wniosek p.  
Hip. Robińskiego wybrano komisya z 10 mężów zaufania  
która uroczystością się zajmie. Jako „program uroczysto-  
ści uchwalono 1) wywieszenie chorągwi, 2) oświetlenie  
okien, 3) oświetlenie wież kościelnych i sztuczne ognie,  
4) muzykę instrumentalną z wiozy ratuszowej, 5) strze-  
lanie z moździerzy. Przy zakończeniu posiedzenia wnie-  
siono okrzyk „niech żyje“ na cześć przewodniczącego  
zebrania, ks. prof. Jaworskiego.

Komisye wyznaczone niebawem rozpoczęły prace  
swoje.

O telegramie wyslanym z Iona posiedzenia do Naj-  
przewielebniejszego ks. Arcybiskupa już pisma nasze do-  
nosiły — odebraliśmy nawet już telegramem podziękuj Naj-  
przewielebniejszego ks. Arcypasterza naszego, który nam  
donosi:

„Wyraz serdecznej podziękuj przesyłam. F l e r y a n,  
Arcybiskup“.

Przygotowani przez wiec parafianie nasi, wszelkie  
zrobili wysilenia, ażeby uroczystość wielka jubileuszu Jego  
Świątobliwości jak najświetniej się udała. Przez tydzień  
cały dozór kościelny w tym celu odbywał posiedzenia.  
Nadszedł dzień upragniony, a drogi każdemu sercu kato-  
lika. Setki rąk chętnych ludzi pracowało już kilka dni  
przed jubileuszem nad wystrojeniem kościołów naszych i  
skromnych zagród swoich domowych. Już przed wscho-  
dem słońca w dniu 19 b. m. wystrzały z moździerzy znak  
dały wspaniałej uroczystości. Po wotywie kapela wojsko-  
wa wśród salw działulowych odegrała z wiozy ratuszowej  
4 chorały, melodyi naszych. O godzinie 10 solenne odbyło  
się nabożeństwo; kościół wspaniale przystrojony był pre-  
pelionymi wienami — chóralne i wokalne wykonanie  
„Missae solemniss“ było świetne. W mieście bardzo licznie  
wywieszano chorągwie, przeważnie w kolorach papieżkich.  
Przez dzień cały, a przedwzrostkiem po nieszporach,  
mimo niepogody miasto nasze godową przywdziało szatę  
i prawdziwą wędrowkę ludu przedstawiało. Oświetlenie  
okien było jak najpiękniejszem — zwłaszcza, że i inno-  
wicyerzy licznie w oknach wystawiali światła. Odnacznali  
się pod tym względem przedwzrostkiem nasi obywatele  
żydowscy.

I nasz ubozuchny obywatel z przedmieścia „Błonia“  
wystawił swoją lożkę i nawet kupił za 50 fen. obraz Ojca ś.  
ażeby cześć oddać Pomaasńcowi Bożemu. Wśród ilumina-  
cyi miasta przedwzrostkiem zazwyczaj trzeba oświetlenia,  
prócz pałacu książęcego, wieży kościoła parafianego. Za  
staraniem dozoru kościelnego wieża świeciła godłami pa-  
pieżskimi i wśród licznie zebranej publiczności ze szczytu  
wieży przez półtorę godzinę przeszło, sztuczne puszczano  
ognie. Uroczystość cała odbyła się bez zakłócenia spokoju,  
a cały Krotoszyn wdzięcznym jest, jak nam zaręczają,  
dozerowi kościelnemu, że tak wspaniałą jak na miasto  
nasze uroczystość urządził.

Gniezno, 22 lutego. Obchód 50 letniego ju-  
biluszu Ojca św. odbył się dość wspaniale. Mszą św. o 6  
rano celebrował ks. Ofcyal. Sumę pontyfikatu Najprze-  
wielebniejszy ks. Biskup Andrzejewicz, a kazanie miał  
ks. Gieburowski. Po południu odprawił nieszpory ks. ka-  
nonik Kwiatkowski, potem różaniec i pasyą na której miał  
dr. Wzłozo kazanie. Kiedy o 7 wierni wychodzili z ko-  
ścioła, miasto całe świetnie już było iluminowane — semi-  
naryum, pałac arcybiskupi, kurye, kolegiaty. Młyn pana  
Kratochwila wspaniałymi ogniami bengalskimi i rakietami  
jaśniał przez całą godzinę. W mieście co dom katolicki  
wszystko iluminowało. Piękne transparenta widniały w  
Seminarium, w domach pp. Jerzykiewicza, Langowej. Ko-  
ściółcy wszystkie proboszczowie nasi kazali oświecić, dośd,  
że tak ogólnie i pięknie iluminacyi w Gnieźnie od czasu  
Soboru watykańskiego nie pamiętano. Szkoła tylko, że  
deszcz rzęsyty przeszkadzał obejrzeć sobie ze spokojem  
wszystkie objawy przywiązania do Ojca św. Gdzie nie-  
gdzie bowiem były oryginalne pomysły. Jedną z para-  
nien ustawila w oknie rodzaj procesy, w której Biskupi,  
księża i t. d. prowadzili Ojca św. Każdy Pana Boga  
chwali, jak umie.

Mogilno, 22 lutego. Miasto nasze w jubileusz  
Ojca św. Leona XIII zajaśniało wspaniałą iluminacyą.  
Okna domów katolickich, rzęsiście oświetlone, podobne się  
stały do małych ołtarzyków ozdobionych biustami, portre-  
tami Ojca św. i transparentami kolorowemi wśród zieleni  
kwiatów. W oknach jednego parafianina paliły się nawet  
wielkie świece jarzące jak na ołtarzu w kościele. Otchna  
wstępowała w serce, patrząc na przewagę domów kato-  
lickich w mieście.

Z Nakła, 22 lutego. W dniu 19 bieżącego mie-  
siąca od rana powiewająca majestatycznie z wysokości  
wieży kościelnej chorągiewi o kolorach papieżkich, świad-  
czyła o niezwykłej w tym dniu uroczystości.

Bożu na cześć, oraz na uczczenie jubileuszu 50-let-  
niego jubileuszu biskupstwa szczęśliwie nam rządzącego  
Ojca św. Leona XIII, przyozdobiła się wspaniale tutejsza  
świątynia.

Przed wielkim ołtarzem brama tryumfalna, na niej  
przezrocze z obrazem Ojca świętego i napisem: „Niech  
żyje nasz Ojciec św. Leon XIII“, w głównej bramie ko-  
ścielnej drugie z napisem: „Vivat Leo XIII P.“, z skle-  
pienia kościoła zwieszające się girlandy z zieleni, miłe i  
uroczyste wnetru kościoła dawały wejrznie.

Na solenne nabożeństwo przed południem, jako też  
po południu, względnie na wieczór, zebrały się tłumy  
ludu naszego pobożnego, całym sercem, jak wiadomo, przy-  
wiązanego do osoby Ojca św.

To też rzęsiście iluminacya kościoła i domów kato-  
lickich dała jawny wyraz uczuciom, które żywi każdy  
prawy katolik dla dostojnej osoby Leona XIII. Oby Bóg  
łaskawy Namienistka Swojego, cnotami świecacego i roz-  
ległą, a głęboką nauką, lux de luce — raczył nam zachow-  
wać w długie jeszcze lata.

Brody, dekanat lwówecki. I brodzka parafia  
obchodziła dnia 19 bieżącego miesiąca uroczystość jubileuszu  
Ojca świętego. Nie było wprawdzie krom iluminacyi żad-  
nej uroczystości świeckiej, bo na to nie stać skromnych,  
cichych wieśniaków. Tem wspaniałej przedstawiała się  
uroczystość kościelna. Kościół nie mógł pomieścić tłumów  
wiernych, przybyłych pomimo słotnego powietrza na obchód  
uroczystości tak rzadkiej. Gorące słowa kaznodziei w za-  
pół i zachwyty wprawiły słuchaczy — to też prośba  
jego, aby miłośnicy dla Ojca św. i przywiązaniu do Stolicy  
Jego i na zewnątrz dać wyraz urządzeniem skromnej  
iluminacyi, ten odniosła skutek, że wieczorem i w naj-  
bliższej chacie jaśniały rzęsiście światła.

\* Otrzymujemy następującą

## „Odezwę.“

„Komitet powszechnj wystawy krajowej we Lwo-  
wie w roku 1894 postanowił urządzić dla wynalazków  
polskich z dziedziny techniki odrębną grupę, a pragnąc  
temu działać wystawę nadać charakter ogólnopolski,  
znał za konieczne odnieść się z prośbą do wszystkich  
rodaków-wynalazców, gdziekolwiek przebywają, izby w grupie  
tej zechcieli wziąć jak najliczniejszy udział.“

W szczególności zależy Komitetowi na wystawieniu  
zbioru patentów, które kiedykolwiek uzyskali Polacy, bądź  
to w granicach Polski, bądź to na obczyźnie, bez wzglę-  
na to, czy ten lub ów wynalazek, mniej lub więcej był i  
jest rozpowszechniony.

Do wystawienia w tym dziale, przyjmować będzie  
Komitet nietylko oryginalne okazy wynalazków względnie  
patentów polskich, lecz także modele i rysunki, a najchę-  
tniej pierwsze wzory, podług których dalsze egzemplarze  
sporządzano.

Ktokolwiek zatem z rodaków posiada jaki wynalaz-  
ek własny, lub też mógłby wskazać wynalazcę, względnie  
właściciela patentu, zechce się zgłosić jak najrychlejš do  
dyrekcyi powszechnj wystawy krajowej we Lwowie (ul.  
Jagiellońska 15, I p.), podając bliższe w tej mierze  
szczegóły.

Nie mogąc każdego z wynalazców polskich osobno  
zaprosić do udziału, czyni to komitet za pośrednictwem  
prasy polskiej i prosi wszystkie polskie pisma periodyczne  
o łaskawe, o ile możności kilkakrotnie w stosownych od-  
stępach czasu przedrukowanie niniejszej odezwuy.

Przewodniczący XXVII sekcyy komitetu: Karel Ski-  
biński. Dyrektor wystawy: dr. Zdzisław Marchwicki.  
Sekretarz generalny: Juliusz Starkel.“

## Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie zasilkowej kasy chorych parafian  
w handlach i aptekach odbędzie się w piątek dnia 24 b. m.  
wieczorem o godzinie 9 w lokalu Towarzystwa Młodzieży  
Kupieckiej z następującym porządkiem obrad: 1) Zagaje-  
nie walnego zebrania. 2) Odczytanie protokołu z osta-





W dniu 22-go b. m. zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, s. p. (1289)

# Jan Wyganowski

w Piotrowie w Kr. Polskim.  
Eksportacya zwłok do Kalisza w dniu 24-go b. m. Pogrzeb tamże w sobotę.

## Pograżona w żalu rodzina.

Poznań, dnia 23-go lutego 1893.

Msza św. tu w kościele św. Marcina odbędzie się w dniu 25-go b. m. (w sobotę) o godzinie 1/2 9 rano.



W dniu 22-go b. m. umarł po długich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, s. p.

# Walenty Perzyński

licząc lat 78. Ś. p. W. przez przeszło 50 lat pełnił obowiązki kantora i organisty przy tutejszym kościele. Wielebnych konfratrów, którzy go bliżej znali, proszę o memento za jego duszę.

Eksportacya do kościoła w piątek o 4-tęj po poł. nabożeństwo żałobne i pogrzeb w sobotę o 10-tęj. Trzemeszno, 22. 2. 93. (1281)

X. Bembenek.

## Moją

# poliklinikę dla chorych na oczy

przeniosłem na ulicę Szeroką nr. 16.

Przyjmuję tam chorych w poliklinice od codziennie 10-tęj do 11-tęj; ubogich bezpłatnie. Prywatnych konsultacji udzielam tak jak dawniej przy ulicy Bismarka nr. 5. (1280)

## Dr. Oscar Pinkus,

lekarz specjalista dla chorych na oczy.

## Subskrypcya

na Austryacką 4% złotą rentę po 98 1/2% przyjmujemy wedle warunków ogłoszonych w prospekcie konsoryjum przejmującego pożyczkę państwową (1286)

aż do dnia 26-go lutego 1893 r.

nie obliczając sobie żadnej prowizji.

Bank Włościański w Poznaniu  
Dr. Buski.

## Subskrypcya

# na Austryacką 4% złotą rentę

odbędzie się 27-go lutego r. b. Podpisy na nią przyjmują nie obliczając kosztów.

# Zygmunt Wolff & Co.

# Jasiński i Ołyński

## Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Oliwy do machin, Smarowidło na osie, Tran szwedzki Bergen, Oliwa na osie patentowane, Dwusiarczyk wapna, Makuchy lniane i rzepiowe, Farby na posadzki szybko schnące z lakiem bursztynowym i spirytusowym, Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowym niezbędne. (937)

Superfosfaty z fabryki „UNION“

# Wiązanka Mirry.

Rozmyślania na cześć Przenajśw. Męki Zbawiciela i ćwiczenia duchowne z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane.

Cena za egz. 75 fen., z przesyłką 85 fen. Oprawny egzempl. 1 mk., z przesyłką 1,10 mk. — Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

## „PRZEDŚWIT“

dwutygodnik dla kobiet

wychodzi każdego 5 i 20 w miesiącu. Ozdobny format bogaty w treść piękną i pożyteczną, zaleca się bardzo jako pismo prawdziwie polskie, z tendencją niesienia wiedzy i krzewienia szlachetnej działalności. Oprócz artykułów pedagogicznych i naukowych, nie brak tu powieści, opowiadań z przeszłości dziejowej, poezji tak znakomitych jak: Konopnickiej, Deotymy, Brzozowskiego itd. oraz miesięczne recenzje dzieł sztuki i literatury, wskazówki praktyczne i bezpłatną Encyklopedyę g. gospodarstwa i przemysłu domowego dla kobiet, jako dodatek praktyczny. Od czasu do czasu pojawiają się piękne ryciny do tekstu. Prenumerata roczna wynosi 7 Mk. półroczna 3,60 mk. kwartalnie 1,80 mk. mies. 60 fen. Główny skład w księgarni Cybulskiego Poznań — agencya znajduje się także u Leigebra. (1284)



# A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

## Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwitnie do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stosownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia. (220)

Wielki wybór pluszy, materij jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. Portyery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.



Wielebny księżom Proboszczom i Rządcom kościołów mam zaszczyt donieść jak najprzejmiej, że powiększywszy znacznie mój skład sprzętów kościelnych polecam takowe w gustownych fasonach i wielkim wyborze a mianowicie: Monstracje w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyj, kielichy z patenami, uaczenia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociołki do wody święconej, nowego pomysłu konewki i miednic do chrztów, ławatary, nowe ulepszone tarybularze z łódkami do kadziła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyj, kierce, relikwiarze, lampy wieczne i przed obrazy, lichtarze z brązu, mosiądzu i alfenidy; dzwonki harmonijne żelaza do wylepkania hostyj, z przyrządem do wycinania takowych i t. p.



Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby wprost z najlepszych sprowadzam fabryk, a zadowalając się miernym zyskiem, jestem w możności takowe po taniej oddawać cenie, a tym sposobem każdej konkurencyi dorównać.

Szanownym dozorum kościołów, których chwiliwy stan kasy nie pozwala większych jednorazowych wydatków, ufatwim w tym razie nabywanie sprzętów na odpłatę. (118)

Wszelkie reperacye, posrebranie i odnawianie sprzętów kościelnych wykonuję po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie.

## J. Stark w Poznaniu

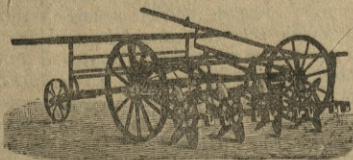
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych. Wilhelmowska ulica 21.

# A. Szymański,

dekorator kościołów w Pleszewie,

wykonuje prace w zakresie ten wchodzące, jako to: odnawia całkowite wnętrze kościołów farbami olejnymi, klejowemi i wapiennemi w różnych stylach stosując się do budowy kościoła. Sufity i stósowne miejsca ozdabia kolorowemi obrazami historycznemi i Św. Pańskich, farbami olejnymi, klejowemi, tempera i al fresco. Ołtarze złocei prawdziwem złotem dukatowem i złotem imitowanem. Zniszczonym zaś przez czas ołtarzom nadaje pierwodną trwałość przez napuszczenie takowych rozcieńczonym klejem. Buduje nowe ołtarze i ambony mrurowane jako i drewniane. Maluje obrazy wszelkiego rodzaju na płótnie i blasze, portrety kolorowe i kredkowe z fotografii lub natury pod gwarancyą podobieństwa. Nowe chorągwie, baldachymy, ołtarzyki i t. p. przybory kościelne wykonuje spiesznie i tanio. Świadectwa i listy pochwalne z odnowionych kościołów w życzliwe przesyła franco. (1573)

Do kosztorysów dodaje kolorowane szkice.



# Fabryka H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca Szanownym Interessentom na nadchodzącą porę:

## DOŁOWNIKI

do wytwarzania dolków do sadzenia kartofli, najnowszej konstrukcyi, dotąd za najlepsze uznane, po cenie 220 marek za sztukę loco fabryka. (1287)

Uprasza się o łaskawe wczesne zamówienia.

# OJCA ŚW. LEONA XIII.

RZYMSKIEGO PAPIEŻA

## ŻYWOT I CZYNY

AŻ PO ROK 1892

krótko zebrał i opisał

KS. ANTONI KANTECKI

filozofii doktor.

Wydanie jubileuszowe.

Stron 120.

Cena broszurki zaopatrzonyj w aprobatę Władzy Duchownej 20 fen. z przesyłką 25 fen., 50 egzempl. za 8,50 mk., 100 egzempl. za 15 mk. Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

# St. Opielński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w Krotoszynie

poleca

(1661)

## Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki skutecznie się odwrotnie i franco.

# Na wyprawy

garnitury stołowe porcelanowe i z angielskiego fajansu, serwisy do kawy i herbaty, szkło stołowe, krajowe i zagraniczne, garnitury do mycia w najrozmaitszych fasonach. (1284)

Alfenidę stołową z słynnej fabryki „Christoffa“ poleca w największym wyborze i po nader niskich cenach.

## B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła i lamp.

Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Baczność! Wszelkie artykuły metalowe wyprzedają znacznie niżj cen zakupną.

# Swiece ołtarzowe

wyrabiane w mej fabryce z czystego wosku pszczelnego, zastósowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia skuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (147)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece p. K. Nowakowskiemu, kupecowi w Inowrocławiu.

## M. Sobiecki,

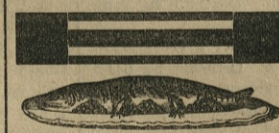
fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,

Poznań, Szeroka ul. 24.

Konces. katol. pensjonat dla cłkopców w Wrocławiu.

W moim pensjonacie zająd pomieszczenie od Wielkanocy uczniowie uczęszczający do tutejszych wyższych zakładów naukowych. Do nadzoru w lekcyach i podczas rekreacyi mieszka w zakładzie 2 nauczycieli. Prospekty na życzenie. (1168)

Wrocław, Hl. Geistr. 20 przy Promenadzie. Doktorowa Hager.



# Na post

polecamy

codziennie świeże ryby jak: Iososia, węgorze, sole, turboty, homuchle, sędaczce, łupaczce i inne; dalszej:

łososia wędzonego i marynowanego, węgorka wędzonego i marynowanego śledzie bałtyckie, matjasy i śledzie opiekane,

sardynki ruskie w łódkach i sędacz., sardelce brabanckie i

sardynki francuzkie w oliwie w puszkach w 6 rozmaitych gatunkach,

minogi eblagskie,

sery: szwajcarski, tyliozki, ruskim, limburski, holenderski, edamski, ziólkowy, Camembert, Gervais, nenchatelski, Roquefort, parmezany i harencki,

Kawior astrachański i amerykański, marmelady w elegancyjnych dwufuntowych porcelanowych puszkach, w 25-ciu rozmaitych gatunkach, jarzyny, owoce i grzyby/suzzone i konserwowane. (1286)

Ed. Feckerta jr. Nast.

Właściciele:

Laskowski i Andruszewski.

Poznań, narożnik ul. Berlińskiej i Wiktoryi.



# Ucznia

(1253) przyjmie

Zakład artystyczno-fotograficzny

## Rivoli & Sp.

# kośników

górali, robotników i robotnic w polu, obowiązując się doprowadzić potrzebującym od zaczęcia się robót aż do zakończenia po najumiarkowańszych cenach. Zamówienia uprasza się przesyłać, na miesiąc przed rozpoczęciem się robót, pod adresem

Wojciech Gryga,

agent (1270)

w Krzeszowie poczta Lache-wice (Galicya).

## Fotografia.

Do Wrocławia poszukuje się zdolnego retuszeru lub retuszerki. Oferty sub T. 465 przyjmie Rudolf Mosse w Wrocławiu. (1282)

# Osoba

w średnim wieku, z małemi wymaganiami, która parę lat u Księdza służyła, posiadająca dobre świadectwa, która dobrze gotuje, pierze, prasuje i zna się na gospodarstwie, szuka znów takiego miejsca. Bliższej wiadomości udzieli p. Michałowski, Podgórna ul. 8, II. p. (1255)

Importowany czystej krwi oldenburgskiej do rozplodu żdatny

# stadnik

od dwóch lat używany w orzrze w Miedzywodzie, st. kolei żel. Szrem, jest tamże za cenę przystępną na sprzedaż. (1286)

## Adalbert Goldschmidt

Olga Polna

Koncert na sali Bazarowej

w piątek dnia 24 lutego

o godz. 7 1/2 wiecz.

Bilety po 3 i 1 Mrk. u pp. Ed. Bote & G. Bock. (1288)